



KURIER. STAROSĄDECKI

WRZESIEŃ – PAŹDZIERNIK 2025

Nr 282

Rok XXXVI

ISSN 1508-9290

**egzemplarz
bezpłatny**

Dwumiesięcznik informacyjno-kulturalny miasta i gminy Stary Sącz



7. Sącz Jazz Festival

Informacje

Centrum Usług Społecznych **s. 4**
Informacje

Dzień Edukacji Narodowej **s. 6**
Informacje

50 lat Technikum Leśnego **s. 8**
Informacje

Agropromocja 2025 **s. 9**
Senior w Centrum

Nowy rok UTW **s. 12**
Z kart historii

Starania o kanonizację błogosławionej Kingi **s. 16**
Wydarzenia

Sącz Jazz Festival **s. 20**
Wydarzenia

Teatralna magia październikowych wieczorów **s. 24**
Wydarzenia

Noc Bibliotek **s. 30**
Wydarzenia

Narodowe Czytanie **s. 31**
Wydarzenia

Antologia poezji „W Dolinie Popradu. 94 wiersze nowe” **s. 32**
Wydarzenia

Retro Jarmark **s. 36**
Sport

Heboj na Przehybę **s. 39**

Diego, Amira i Samir

Miłość do czworonogów może być niebezpieczna. Przekonał się o tym mieszkaniec Pogorza Rożnowskiego, który postanowił pomóc rodzeństwu dwóch małych kotów – Diego i Amirze, odrzuconym przez matkę-lwicę. Na początku karmił je butelką, z czasem poszerzył ich dietę o wysokobiałkowe, świeże mięso. Trzy lata później przyjął do siebie kolejnego dzikiego kota, tym razem tygrysa bengalskiego – Samira. Własnym sumptem wybudował dwie wysokie na trzy metry klatki o powierzchni 50 metrów kwadratowych każda oraz wybiegi. Utrzymanie tych dużych drapieżników (każdy z nich waży od 120 do 220 kg) wymaga sporych nakładów finansowych, ale w zamian można bez obaw wchodzić do klatek, głaskać swoich podopiecznych i robić sobie zdjęcia, a nawet nagrywać filmiki.

Wszystko mogłoby podążać w stronę niekończącej się sielanki, gdyby nie lokalny antybohater, który złożył anonimowy donos. Na posesji pojawiła się policja, prokurator oraz biegły sądowy z nakazem przeszukania nieruchomości. Po niedługim czasie prokuratura wystąpiła z wnioskiem do Gminy o wszczęcie procedury administracyjnej, zmierzającej do odebrania zwierząt właścicielowi. Gmina stanęła w trudnej sytuacji i próbuje znaleźć dla nich miejsce, co nie jest łatwe. Ogrody zoologiczne odmawiają przyjęcia Diego, Amiry i Samira z powodu zawitych procedur weterynaryjnych i kosztownej kwarantanny. Sprawę komplikuje fakt, że urząd musiałby ponieść koszty ich utrzymania, które szacowane są na pół miliona złotych rocznie. W międzyczasie prokuratura postawiła właścicielowi zarzuty, m.in. znęcania się nad dzikimi kotami, nielegalnego ich posiadania czy przedkładania dokumentacji z fikcyjną datą nabycia jednego z nich. Sam właściciel uważa, że odebranie mu kotów spowoduje traumę, prawdopodobnie nie tylko u nich wszystkich, ale być może również u burmistrza tej Gminy i radnych głosujących za budżetem. Sprawa jest rozwojowa i miejmy nadzieję, że nie skończy się tragicznie, a silnych i walecznych kotów nie pokona ani biurokracja ani pogoń za pieniędzmi. Oby nie zakończyły swojego żywota jako nazwy szybko powstających, okolicznych kebabów.

Wojciech Waliszewski
red. naczelny Kuriera Starosądeckiego



Dwumiesięcznik Miasta i Gminy Stary Sącz

Wydawca:



Wojciech Waliszewski – red. naczelny
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść nadesłanych artykułów oraz zastrzega sobie prawo zmian i skrótów. Materiałów niezamówionych nie zwraca. Zdjęcia na pierwszej stronie: Andrzej Rams. Skład komputerowy: www.memoart.pl

Centrum Kultury i Sztuki
im. Ady Sari w Starym Sączu
Rynek 5, 33-340 Stary Sącz
tel. 18 4461641
e-mail: naczelny@kurier.stary.sacz.pl

Sesja XX–XXIII

Wsparcie dla działkowców



FOT. JOANNA MOSIÓR-SOKOŁ

Rada Miejska podjęła uchwałę w sprawie zgody na wniesienie przez Gminę Stary Sącz wkładu niepieniężnego do SIM Małopolska w postaci prawa własności nieruchomości położonych w Starym Sączu. Przedmiotem niniejszej uchwały jest wyrażenie zgody na wniesienie wkładu w postaci prawa własności nieruchomości oznaczonych numerami działek ewidencyjnych 624/6, 623/6, 622/6, 618/10 i 619/1, położonych w Starym Sączu o łącznej powierzchni 0,8836 ha, do spółki.

Rada Miejska uczciła pamięć odkrywcy utworu „Omnia beneficia” i dotąd bezimienna ulica, która biegnie od skrzyżowania z ulicą Pod Ogrodami w kierunku północno-wschodnim do skrzyżowania z ulicą Polną będzie nosić imię prof. Mirosława Perza. Przypomnijmy, że „Omnia Beneficia” to kompozycja odkryta w klasztornej bibliotece klarysek w 1970 r. i utrzymana w stylu paryskiej szkoły Notre-Dame, uważana jest za najstarszy w Polsce przykład kunsztownej polifonii. Taki był też początek i inspiracja, by w Starym Sączu stworzyć festiwal poświęcony najdawniejszej muzyce. Mirosław Perz zmarł 30 marca 2023 w Warszawie. Był wybitnym muzykologiem, dyrygentem, pedagogiem, znawcą muzyki staropolskiej i muzyki europejskiej od średniowiecza do końca XVIII wieku.

Rada postanowiła wesprzeć działkowców i podjęła uchwałę w sprawie określenia trybu postępowania o udzielenie, sposobu rozliczania oraz kontroli wykorzystania dotacji celowych udzielanych z budżetu Gminy Stary Sącz stowarzyszeniom ogrodowym prowadzącym rodzinne ogrody działkowe na obszarze Gminy Stary Sącz. Organizacje prowadzące ROD na obszarze Gminy Stary Sącz mogą od przyszłego roku uzyskać z budżetu Gminy dotację celową z przeznaczeniem na

przedsięwzięcia służące rozwojowi ROD na cele wymienione w art. 17 ust. 2 ustawy z dnia 13 grudnia 2013 r. o rodzinnych ogrodach działkowych. Realizacja zadania musi wpływać na poprawę warunków korzystania z ROD przez działkowców lub zwiększać dostępność do niego społeczności lokalnej do tego ROD. Dotacja na realizację zadania w danym roku budżetowym może być udzielona w wysokości do 80% kosztów zadania i będzie zależała od dostępnych środków w budżecie gminy.

Na ostatnich sesjach nie zabrakło jak zwykle zmian w budżecie na ten rok. Zwiększono: wydatki majątkowe o kwotę 480 000,00 zł na zadanie „Przebudowa i budowa dróg gminnych”, 150 000,00 zł na Samorządowy Żłobek w Starym Sączu stanowiące niezbędne środki na funkcjonowanie jednostki, a także wydatki majątkowe o kwotę 90 000,00 zł przeznaczone na nowe zadanie pod nazwą „Budowa systemu nawodnienia boiska LKS Barcizanka”.

Rada Miejska wybrała również nowego wiceprzewodniczącego. Został nim Marian Potoniec. To doświadczony radny kilku już kadencji (1998–2002, 2002–2006, 2006–2010, 2018–2023). Funkcję wiceprzewodniczącego rady pełnił już w przeszłości, a było to w roku 2002. (RKA)

Sprostowanie

W poprzednim wydaniu Kuriera Starosądeckiego, w artykule pt. „Odznaki Honorowe 2025” przy wyróżnieniu dla śp. Wandy Kowalczyk omyłkowo wpisano niewłaściwą osobę, która odebrała wyróżnienie. Wyróżnienie odebrał mąż Wandy Kowalczyk – Paweł Kowalczyk. Za zaistniałą sytuację przepraszamy.

redakcja Kuriera Starosądeckiego

Centrum Usług Społecznych – tu każdy znajdzie wsparcie

Centrum Usług Społecznych w Starym Sączu oficjalnie otwarte. Powstało z myślą o ludziach i dla ludzi. Teraz każdy mieszkaniec, bez względu na dochód i sytuację społeczną, otrzyma pomoc, której oczekuje.



FOT. JOANNA MOSIÓR-SOKÓŁ

Centrum Usług Społecznych powstało w miejscu starszadeckiego Ośrodka Pomocy Społecznej. CUS oprócz realizowania swoich zadań przejął też wszystkie dotychczasowe działania realizowane przez OPS. Realizacja świadczeń odbywać się będzie przy ścisłej współpracy lokalnych usługodawców: organów administracji publicznej, przedsiębiorców, organizacji pozarządowych i podmiotów ekonomii społecznej.

Przykłady usług społecznych obejmują szeroki zakres działań, takich jak m.in. pomoc rodzinie i dziecku, wspieranie osób z niepełnosprawnościami, porady prawne oraz psychologiczne czy praca socjalna i animacja lokalna.

– To ważna zmiana, która ma na celu lepsze dostosowanie pomocy do realnych potrzeb lokalnej społeczności – podkreślił w starszadeckim Sokole Dyrektor Centrum Usług Społecznych w Starym Sączu Franciszek Tudaj. – Formalne przekształcenie ośrodka pomocy społecznej w centra usług społecznych to istotna, widoczna transformacja tego czego już pracownicy służb społecznych dokonują. To dobry kierunek zgodny z globalnymi tendencjami i oczekiwaniami społecznymi. To także więcej formalnych możliwości rozwijania różnorodnego wsparcia „szytego na miarę”. Naszym dużym sukcesem jest uruchomienie od 15 października pierwszej usługi, tj. kuriera obiadowego „Dobry Posiłek Dnia”. Obecnie 48 osób samotnych, starszych lub schorowanych – którzy nie są w stanie sami dla siebie przygotować pełnowartościowego posiłku – otrzymuje trzy razy w tygo-

dniu w poniedziałki, środy i piątki dobre dwudaniowe obiady wprost do domu. Niebawem rusza „Opieka wieczorna i weekendowa”. To z kolei wsparcie opiekuńcze dla podobnych osób w zakresie pomocy opiekuńczej, ale w porach, które do tej pory były zaniechane, a więc wieczorami i weekendami. Jest to więc domknięcie systemu opiekuńczego – obok usług opiekuńczych, opieki wytchnieniowej, asystenta osób z niepełnosprawnościami czy usług sąsiedzkich. Dla dzieci i młodzieży jeszcze w tym roku ruszą w trzech świetlicach (w Starym Sączu, Barcicach i Gołkowicach) zajęcia kreatywne „Twórczy zakątek”. Będą to zajęcia z programowania i technologii oraz ruchowo-sportowe. Na początku skupiamy się na potrzebach bardziej zwykłych, dnia codziennego, tego czego brak doświadczenia najbardziej. W przyszłości uruchomimy także Rodzinną Akademię Kompetencji oraz grupy wsparcia. Centrum to miejsce integracji różnych środowisk. Chcemy wzmocnić współpracę z organizacjami pozarządowymi, kołami gospodyń wiejskich, liderami lokalnymi czy mniej formalnymi grupami. Często potencjał, którym już teraz dysponujemy jest niepoznan. Warto myśleć w kategoriach synergii. Nie będziemy w ten sposób dublować działań, czy też przeszkadzać sobie nawzajem. Między innymi temu celowi służy nowe stanowisko w ramach Centrum – organizator społeczności lokalnej. Jego rola polega na organizowaniu społeczności lokalnej, aktywizacji wspólnoty samorządowej czy wzmocnieniu więzi społecznych.

Programu usług nie tworzy się na zawsze – I program obowiązuje do kwietnia 2027 r. Może on podlegać modyfikacjom w zależności od zmieniających się potrzeb. Zachęcamy mieszkańców gminy do czynnego udziału w procesie tworzenia przyszłych tego typu programów. Swoje uwagi, pomysły na usługi, obszary problemowe można zgłaszać na stronie internetowej Centrum w dedykowanej zakładce.

– Dostrzegamy rosnące potrzeby mieszkańców i chcemy im sprostać. Cieszy mnie to, że idea solidarności i integracji społecznej będzie mogła być teraz szerzej realizowana – powiedział podczas specjalnego wystąpienia Burmistrz Starego Sącza Jacek Lelek. Gospodarz miasta życzył koordynatorom Centrum sukcesów w realizacji nowych wyzwań.

– To krok w stronę lepszej jakości wsparcia. To inwestycja nie tylko w usługi, ale też w służby społeczne – mówił podczas spotkania w Sokole prof. Marek Rymśa, koordynator prac nad ustawą o centrach usług społecznych oraz propagator idei tworzenia CUS-ów.

Oficjalne otwarcie starszadeckiego CUS uświetnił kabaret z udziałem podopiecznych Środowiskowego Domu Samopomocy Społecznej w Starym Sączu. Spektakl nawiązał do idei powstania CUS, w którym znikają bariery i skomplikowane procedury. Bo istotą usług społecznych jest właśnie bliskość drugiego człowieka. Na stronie obok przedstawiamy uchwalone usługi społeczne w starszadeckim CUS. (WW)

Obszary priorytetowe	Rodzaj	USŁUGA SPOŁECZNA	Odpłatność
Polityka prorodzinna i wspieranie rodzin	Usługi nowe	Rodzinna Akademia Kompetencji podnoszenie kompetencji rodzicielskich i wychowawczych przez uczestnictwo w warsztatach, szkoleniach lub zajęciach edukacyjnych. Akademia wspiera budowę i rozwój umiejętności potrzebnych do tworzenia zdrowych relacji z dziećmi, radzenia sobie z trudnościami wychowawczymi oraz wzmacniania funkcjonowania rodziny w środowisku lokalnym	20% kosztu usługi lecz nie więcej niż 200 zł od uczestnika za cały cykl zajęć
		Zajęcia kreatywne dla dzieci i młodzieży „Twórczy Zakątek” - rozwijanie umiejętności współpracy i komunikacji w grupie rówieśniczej; - niwelowanie skutków uzależnienia od fonoholizmu; - rozwijania talentów i pasji, kształtowania wyobraźni, wolności twórczej i kreatywności.	20% kosztu usługi lecz nie więcej niż 300 zł od dziecka za cały cykl zajęć
		Klub Wsparcia „Starosądeckie Pogaduchy” - cykliczne spotkania grupy wsparcia, o określonej tematyce np.: wychowywanie dzieci, komunikacja, radzenie sobie ze stresem, budowanie relacji, przeciwdziałanie przemocy, - tworzenie bezpiecznej i przyjaznej przestrzeni do rozmowy oraz wymiany doświadczeń	bezpłatnie
		Wsparcie Lokalnych Inicjatyw Integracyjnych - wsparcie organizacyjne i finansowe dla oddolnych inicjatyw mieszkańców: spotkania sąsiedzkie, warsztaty tematyczne, pikniki, rajdy, turnieje, festyny, wycieczki integracyjne, - wsparcie merytoryczne przy planowaniu wydarzeń, w których CUS będzie koordynatorem lub partnerem; - promocja takich wydarzeń przez CUS	Nie dotyczy
Wspieranie osób w wieku senioralnym	Usługi nowe	Kurier obiadowy „Dobry Posilek Dnia” - w zależności od potrzeb dostarczenie tygodniowo kilku pełnowartościowych obiadów do miejsca zamieszkania.	10 zł za 1 obiad
		Opieka wieczorna i weekendowa - sprawowanie pomocy opiekuńczej w porze wieczorowej i weekendowej. - uzupełnienie istniejącego systemu wsparcia o opiekę w godzinach mniej „etatowych”	10 zł z 1h usług
		Usługa transportowa „Dobry Kurs” - przewóz z miejsca zamieszkania do miejsca docelowego wskazanego przez odbiorcę o ile przewóz ten będzie służył rozwojowi ogólnie pojmowanego dobrostanu odbiorcy. Może to być miejsce związane z realizacją potrzeb zdrowotnych (np. wizyta u lekarza), ale też kulturalnych (np. wydarzenia kulturalne w Starym Sączu), rekreacyjnych czy sportowych. - miejsce docelowe będzie uzgadniane z KIPUSem.	30% kosztu usługi
	Usługi kontynuowane	Wypożyczalnia sprzętu rehabilitacyjnego - nieodpłatne wypożyczanie sprzętu rehabilitacyjnego według zgłaszanego zapotrzebowania i posiadanego sprzętu	bezpłatnie
		Usługi sąsiedzkie - bezpośrednia pomoc w codziennych sprawunkach, wsparcie towarzyszące mające także na celu zredukowanie zjawiska samotności i alienacji - świadczone ze strony bliskich osób – sąsiadów, znajomych. Pomoc nie mająca charakteru specjalistycznego (niemedyczna).	wg zasad odrębnego programu
		Asystentura osobista dla osób z niepełno - sprawnościami - zapewnienie indywidualnego wsparcia osoby z niepełnosprawnością przez asystenta osobistego. Asystent wspiera uczestnika w codziennym funkcjonowaniu, przemieszczaniu się, realizacji spraw urzędowych, zakupach, dostępie do edukacji, pracy, usług zdrowotnych oraz w uczestnictwie w życiu społecznym i kulturalnym. Wsparcie dostosowywane jest indywidualnie do potrzeb uczestnika. Asystent ma nie wyręczać, lecz wspierać w samodzielnym wykonywaniu czynności, promując niezależność i aktywizując społeczną osobę z niepełnosprawnością.	wg zasad odrębnego programu
		Opieka wytnieniowa - odciążenie opiekunów osób z niepełnosprawnościami poprzez zapewnienie im czasowego wsparcia w opiece	wg zasad odrębnego programu
		Poradnictwo: - psychologiczne, prawne, aktywizacyjne, dla osób uzależnionych - skierowane dla osób przeżywających trudności emocjonalne, rodzinne, społeczne, zawodowe. Wsparcie w sytuacjach kryzysowych. Pomoc w innych sytuacjach problemowych wymagających wsparcia emocjonalnego - zapewnienie dostępu do rzetelnej informacji prawnej, służącej ochronie praw i interesów odbiorców. Objąsanie procedur i przepisów prawnych, pomoc w pisaniu pism o charakterze urzędowym, wymagających wiedzy z zakresu prawa - ułatwienie dostępu do informacji o aktualnych ofertach pracy, możliwościach aktywizowania się zawodowego: poprzez kursy, projekty. Pomoc w określeniu predyspozycji zawodowych w tym motywowanie do obrania określonego kierunku zawodowego. - udzielenie wsparcia osobom uzależnionym, współuzależnionym i członkom ich rodzin poprzez działania motywujące, terapeutyczne i edukacyjne. Usługa ma na celu ograniczenie szkód wynikających z uzależnień, wspieranie osób w podjęciu leczenia oraz poprawę funkcjonowania psychospołecznego mieszkańców gminy.	bezpłatnie
		Pomoc w zdarzeniu losowym - wsparcie w odbudowie ich życia, poczucia wartości oraz zapewnienie im tymczasowych warunków mieszkaniowych.	pierwszy miesiąc bezpłatnie, 200 zł/mies. przez 3 kolejne miesiące, 400 zł/mies. kolejne miesiące (za całą rodzinę)
		Projekt „Solidarni” - intensyfikacja działań na rzecz włączenia uchodźców w obszary społeczne, zawodowe, edukacyjne czy kulturalne oraz zapewnienie im tymczasowych warunków mieszkaniowych.	200 zł/m-c w okresie od IX 2025 do VI 2026 r., 300 zł/m-c w okresie od VII 2026 do IV 2027 r., (za całą rodzinę)

Nowoczesna łódź motorowa dla OSP Stary Sącz

Ochotnicza Straż Pożarna w Starym Sączu zyskała nowy potężny sprzęt do ratowania życia – w pełni wyposażoną łódź motorową, przystosowaną do działań ratowniczych zarówno na wodzie, jak i w sytuacjach zagrożenia powodziowego.



Nowoczesna jednostka pływająca pozwoli druhom z OSP prowadzić akcje poszukiwawcze, udzielać pomocy w czasie wezbrań rzek, a także wspierać inne służby w trudnodostępnych terenach wodnych. To nie tylko ogromne wzmocnienie lokalnego systemu ratowniczego, ale też wyraźny krok w stronę zwiększenia bezpieczeństwa mieszkańców regionu.

Zakup łodzi został zrealizowany w ramach programu „Małopolskie OSP 2025”. Koszty inwestycji zostały pokryte po połowie – przez Gminę Stary Sącz oraz Województwo Małopolskie – ze środków budżetowych. (red)

FOT. JOANNA MOSIOR-SOKÓŁ

Dzień Edukacji Narodowej

FOT. WOJCIECH WALISZEWSKI



13 października 2025 roku w murach Powiatowej i Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej im. Wiktora Bazielicha w Starym Sączu odbyły się obchody Gminnego Dnia Edukacji Narodowej.

To wyjątkowe święto stało się okazją do wyrażenia uznania dla nauczycieli i pracowników oświaty z terenu Gminy Stary Sącz za ich codzienny trud, zaangażowanie i wkład w wychowanie młodego pokolenia.

Wydarzenie otworzył Burmistrz Starego Sącza, Jacek Lelek, który w swoim przemówieniu podkreślił, jak ważna i odpowiedzialna jest rola nauczyciela we współczesnym świecie. – *To państwo jesteście codziennie blisko młodych ludzi. To państwo nie tylko przekazujecie wiedzę, ale też wartości. W imieniu samorządu i całej społeczności – dziękuję –* mówił burmistrz.

Kulminacyjnym momentem spotkania było wręczenie nagród i wyróżnień nauczycielom, których praca, zaangażowanie i pasja zostały zauważone i docenione. W gronie nagrodzonych znalazły się osoby reprezentujące różne etapy edukacji – od wychowania przedszkolnego po nauczanie w szkołach podstawowych.

Wśród uhonorowanych znaleźli się m.in.:

- Nowak Wioletta,
- Kozik Anna,
- Kurowska Agata,
- Smaga Grażyna,
- Wachała Mirosława,
- Bodziony Elżbieta,

- Bazielich Lucyna,
- Rybińska Anna,
- Szewczyk Teresa,
- Zagórska-Skrzymowska Renata,
- Burchel Renata,
- Skut Iwona,
- Matras Anna,
- Ustarbowska- Dudka Joanna,
- Michalik Krzysztof,
- Golonka Anna,
- Stelmach Barbara,
- Citak Alina,
- Garwol Grzegorz,
- Leśniara Anna,
- Młyńska- Postrożna Dorota,
- Deker Anna,
- Sylwia Sowińska- Korona,
- Jagieło Ewelina,
- Słowik Jolanta,
- Kosakowska Maria,
- Wańczyk Piotr,
- Gancarczyk Anna,
- Barbara Porębska.

Uroczystość przebiegała w serdecznej atmosferze. Były kwiaty, gratulacje, wspólne zdjęcia, a także chwile wzruszeń. To nie tylko dzień nagród, ale i moment, w którym wszyscy przypominamy sobie, jak ogromne znaczenie ma edukacja – nie tylko dla jednostki, ale i dla całego społeczeństwa.

Na zakończenie Burmistrz Lelek złożył wszystkim nauczycielom i pracownikom szkół życzenia wytrwałości, satysfakcji z pracy oraz radości z każdego, nawet najmniejszego sukcesu ucznia. – *Niech pasja nigdy w Was nie gaśnie, a codzienność przynosi poczucie sensu i dumy z bycia nauczycielem* – dodał. (JMS)





50 lat Technikum Leśnego

26 września 2025 roku w Starym Sączu odbyła się wyjątkowa uroczystość – Technikum Leśne, działające w ramach Zespołu Szkół w Starym Sączu, świętowało 50-lecie swojego istnienia. To szczególna okazja nie tylko dla szkoły, ale i dla całej lokalnej społeczności, która od lat wspiera i docenia znaczenie tej placówki – jedynej w Małopolsce kształcącej w zawodzie technika leśnika.



FOT. MONIKA CHROBAK



Obchody jubileuszu miały miejsce w sali kina Sokół i zgromadziły licznych gości – obecnych i byłych nauczycieli, uczniów, absolwentów, przedstawicieli Lasów Państwowych, samorządowców oraz osoby zasłużone dla rozwoju leśnictwa i edukacji zawodowej. Uhonorowano wielu z nich, wręczając odznaczenia i wyróżnienia jako wyraz uznania za zaangażowanie w rozwój szkoły i kształtowanie kolejnych pokoleń leśników.

Burmistrz Starego Sącza Jacek Lelak, zwracając się do zgromadzonych, podkreślił, że obecność takiej szkoły w mieście to przywilej, z którego społeczność lokalna może być dumna. Zaznaczył, że absolwenci Technikum Leśnego są najlepszymi ambasadorami Starego Sącza – zarówno w Polsce, jak i za granicą. W swoim wystąpieniu życzył uczniom i nauczycielom wielu dalszych sukcesów oraz satysfakcji z wykonywanego zawodu, który – jak powiedział – wymaga wiedzy, pasji i odpowiedzialności.

Szkoła od pięciu dekad nieprzerwanie łączy tradycję z nowoczesnością. Od 1975 roku mury Technikum Leśnego opuściło ponad 1200 absolwentów, którzy dziś pracują w różnych



zakątkach kraju i świata – w Lasach Państwowych, parkach narodowych,

administracji, ochronie środowiska czy sektorze prywatnym. Obecnie w szkole kształci się 130 uczniów, którzy poza nauką teoretyczną zdobywają również cenne doświadczenie praktyczne w terenie i w profesjonalnie wyposażonych pracowniach.

Jubileuszowe świętowanie zakończył występ Zespołu Regionalnego „Starosądeczanie”, który podkreślił związek szkoły z lokalną kulturą i tradycją. Całe wydarzenie miało wyjątkowo ciepły i podniosły charakter – pełen wspomnień, podziękowań i refleksji.

Technikum Leśne w Starym Sączu to nie tylko placówka edukacyjna, ale także miejsce, w którym młodzi ludzie uczą się szacunku do przyrody, odpowiedzialności za środowisko i pracy zespołowej. Przez 50 lat szkoła wykształciła wielu specjalistów, którzy z dumą reprezentują zawód leśnika – zawód z misją i pasją.

Z okazji jubileuszu całej społeczności szkolnej należą się serdeczne gratulacje i życzenia dalszego rozwoju, sukcesów oraz nieustającej motywacji do inspirowania kolejnych pokoleń młodych ludzi do życia blisko natury. (JMS)

Agropromocja 2025. Stary Sącz pokazał siłę polskiej wsi i nowoczesnego rolnictwa

Diecezjalne Centrum Pielgrzymowania im. Jana Pawła II stało się areną jednej z największych i najbardziej barwnych imprez rolniczych w Polsce. Agropromocja 2025, już po raz 33., przyciągnęła tysiące odwiedzających i pokazała, jak nowoczesność może współistnieć z tradycją. Na blisko 270 stoiskach wystawców z Małopolski i całego kraju zaprezentowano przekrój przez to, co dziś oferuje wieś – od innowacyjnych maszyn rolniczych i ekologicznych technologii, po regionalne przysmaki, rękodzieło i tradycję ludową.

Organizatorem wydarzenia był Małopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Karniowicach, a współorganizatorami m.in. Gmina Stary Sącz, Starostwo Powiatowe w Nowym Sączu, Instytut Zootechniki PIB i Uniwersytet Rolniczy w Krakowie. Patronat honorowy nad nim objęli przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, w tym Wicemarszałek Sejmu, Minister Rolnictwa i Marszałek Województwa Małopolskiego.

Rolnicy, ogrodnicy, przedstawiciele instytucji i całe rodziny mogły zapoznać się z bogatą ofertą sprzętu rolniczego, systemów do upraw ekologicznych, materiałów siewnych, narzędzi ogrodniczych, a także przetworów, miodów, serów, pieczywa i lokalnych trunków.

Wyjątkową atmosferę tworzyły występy zespołów folklorystycznych. Na scenie pojawił się m.in. Zespół Taneczny z gminy Niedźwiedź, „Porębiański Ród”, a pierwszy wieczór zwieńczył koncert Kapeli Zagórzańska Siła. Nie zabrakło także młodego pokolenia – publiczność podbił występ zespołu „Pogórzańskie Dzieci” z Kąclowej, a dodatkową atrakcją, szczególnie dla najmłodszych, były loty widokowe helikopterem nad terenem wydarzenia.

Ciekawą propozycją były pokazy zdrowej kuchni, prowadzone przez znanego kucharza i popularyzatora polskich smaków, Mikołaja Reya, który przyciągał rzesze smakoszy i pasjonatów gotowania. Nie zabrakło także stoisk przygotowanych przez Koła Gospodyń Wiejskich, które częstowały domowymi przysmakami i prezentowały lokalne tradycje.

Podczas dwóch dni odbyły się także prestiżowe konkursy branżowe, m.in. na Najlepsze Gospodarstwo Ekologiczne, Najlepszego Doradcę Ekologicznego czy Bezpieczne Gospodarstwo Rolne. Zwycięzcy zostali uhonorowani podczas oficjalnych ceremonii z udziałem przedstawicieli organizatorów i instytucji publicznych. Odbyły się także warsztaty wytwarzania mydła z mleka kłaczy sztumskiej, a także tradycyjna orka konna i pokazy konne. Agropromocja 2025 była nie tylko świętem rolnictwa, ale również przestrzenią do spotkań ludzi z pasją. Wystawcy, rolnicy, przedsiębiorcy, przedstawiciele instytucji naukowych i zwykli mieszkańcy Małopolski spotkali się, by rozmawiać, wymieniać się doświadczeniem i inspirować do dalszego rozwoju. (WW)



Jak u siebie

Prezydent RP w latach 2015–2025 Andrzej Duda spotkał się z mieszkańcami Starego Sącza. Honorowy Obywatel naszego miasta opowiedział o kulisach wielkiej i małej polityki. Nie brakło też wątków starosądeckich.

FOT. MONIKA CHROBAK



Pretekstem do spotkania w starosądeckim Sokole była promocja książki „To Ja. Andrzej Duda”. To opowieść o sobie bez upiększeń i bez cenzury, m.in. o kulisach decyzji, które zaważyły na losach Polski i Europy.

Sam Andrzej Duda na stronie www.andrzejduda.pl tak pisze o swojej książce: *Bez upiększeń i cenzury. Opowieść o kulisach decyzji, które zaważyły na losach Polski i Europy. Ni-*

gdy wcześniej nierelacjonowane rozmowy z czołowymi politykami w kraju i na świecie. Gabinet Owalny i Nowogrodzka, cmentarzysko czołgów na Ukrainie i afrykańska wioska, rezydencja w Juracie i spożywczyak na krakowskim osiedlu – zabieram czytelnika wszędzie tam, gdzie toczyła się moja historia, ta polityczna i osobista. Relacjonuję rozmowy z Polakami podczas kampanii wyborczych oraz spo-

tkania z Polonią w najdalszych zakątkach. Opowiadam o tym, jaki wpływ na moją prezydenturę miało dziedzictwo Lecha Kaczyńskiego i z jaką wizją Polski przekazuję urząd Karolowi Nawrockiemu.

Na koniec spotkania można było zakupić książkę i uzyskać autograf autora. W wydarzeniu brała również udział małżonka byłego Prezydenta RP Agata Kornhauser-Duda. (JMS)

A to ciekawe...

Jesienna akcja ekologiczna w Starym Sączu

Akcja pod nazwą „Oddaj surowce wtórne i odbierz wrzosy” okazała się dużym sukcesem.



Sadzonki 700 wrzosów rozeszły się w dwie godziny. Za inicjatywą stały m.in. Gazeta Krakowska, Bank Spółdzielczy w Starym Sączu, Jubiler Sezam i oczywiście nasza Gmina Stary Sącz. MZGK w Starym Sączu dziękujemy za wywiezienie odpadów, a mieszkańcom za włączenie się do akcji. (red)

FOT. JOANNA MOSIOR-SOKÓŁ

Myślec areną ćwiczeń międzynarodowych

W dniach 8–9 października jednostki Państwowej Straży Pożarnej z województwa małopolskiego oraz partnerzy ze Słowacji wzięli udział w praktycznych manewrach modułu „GFFV” (Ground Forest Fire Fighting using Vehicles), czyli systemu gaszenia pożarów lasów z wykorzystaniem pojazdów, w ramach projektu Interreg Polska–Słowacja 2025. Główna baza mieściła się w Myślcu nad Popradem i tu także odbyła się część ćwiczeń.

FOT. WOJCIECH WALISZEWSKI



Pierwszy etap ćwiczeń odbył się 8 października w Komendzie Wojewódzkiej PSP w Krakowie. Strażacy przećwiczyli procedury alarmowania, mobilizacji sił i środków oraz przekazywania informacji pomiędzy jednostkami. Sprawdzano, jak w praktyce funkcjonują mechanizmy reagowania w sytuacjach wymagających natychmiastowej interwencji.

Natomiast 9 października działania przeniosły się w teren – na obszar powiatu nowosądeckiego. W Myślcu nad Popradem powstało samowystarczalne miasteczko z podgrzewanymi miejscami noclegowymi dla ponad 120 osób, centrum dowodzenia z satelitarną łącznością i generatorami prądu, baza sanitarna oraz miejsce zbiórki. Strażacy w Myślcu kontynuowali część praktyczną, doskonaląc techniki gaszenia pożarów lasów oraz współpracę międzynarodową w warunkach zbliżonych do rzeczywistych. Ćwiczenia obejmowały także koordynację działań między zespołami z Polski i Słowacji, komunikację w terenie i zarządzanie sprzętem podczas akcji.

Jak podkreśla Komenda Wojewódzka PSP w Krakowie, manewry w ramach Interreg 2025 to nie tylko test gotowości operacyjnej modułu „GFFV”, ale również okazja do wymiany doświadczeń i budowania partnerskich relacji pomiędzy jednostkami ratowniczymi po obu stronach granicy. Wspólne działania mają poprawić skuteczność reagowania na zagrożenia i usprawnić system współpracy w sytuacjach kryzysowych.



Scenariusz ćwiczeń był następujący: W wyniku długotrwałych upałów i utrzymujących się wysokich temperatur, braku opadów atmosferycznych na terenie innego kraju dochodzi do serii groźnych pożarów obszarów leśnych, kraj ten ogłasza stan klęski żywiołowej. Mieszkańcy wielu miejscowości zmuszeni są do opuszczenia swoich domów i ewakuacji w rejony bezpieczne. W wyniku braku możliwości opanowania sytuacji pożarowej przez lokalne służby ratownicze, w związku z uruchomieniem Unijnego Mechanizmu Ochrony Ludności wpływa oficjalna prośba o możliwość wsparcia

działań gaśniczych poprzez zdyktowanie dedykowanego do gaszenia pożarów lasów modułu „GFFV” z różnych krajów UE, w tym z Polski. W związku z aktualnie pełnionym dyżurem gotowości modułu „KRAKÓW” do Komendy Wojewódzkiej PSP w Krakowie wpływa z SK KG PSP w Warszawie polecenie sformowania do wyjazdu poza granice kraju modułu gaśniczego „GFFV” z woj. małopolskiego. Rozpoczynają się kolejno fazy alarmowania i mobilizacji. Do poszczególnych małopolskich SKKM/SKKP wpływają dyspozycje alarmowania członków i pojazdów wchodzących w skład modułu, a po sformowaniu i ukończeniu praktyczne przemieszczenie kolumn pojazdów do kraju docelowego, którego rząd złożył już oficjalny wniosek o wsparcie działań ratowniczych przez Państwową Straż Pożarną. Strażacy podczas ćwiczeń spisywali się na medal. (WW)



Uniwersytet Trzeciego Wieku rozpoczął kolejny rok akademicki

FOT. UTW



Ponad 130 osób wzięło udział w uroczystej inauguracji nowego roku akademickiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Starym Sączu. Gala odbyła się 16 września w Kinie Sokół, gdzie studenci złożyli ślubowanie i zapoznali się z programem zajęć.

Inauguracja Nowego Roku Akademickiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Starym Sączu w sali widowiskowej Kina Sokół zgromadziła nie tylko słuchaczy, ale także licznie zaproszonych gości oraz entuzjastów nauki i kultury. Na początku zabrzmiał studencki hymn „Gaudeamus igitur”, po którym był czas na wystąpienia zaproszonych gości. – *Warto uczyć się przez całe życie, bo wiedza to nie tylko rozwój, ale też satysfakcja i radość* – mówił do słuchaczy UTW Jacek Lelek. Burmistrz Starego Sącza zaznaczył, że cała gmina z wdzięcznością korzysta z mądrości, wiedzy i doświadczenia swoich seniorów. Na koniec swojego wystąpienia złożył studentom życzenia pomyślności, zdrowia i niegasnącej ciekawości świata.

Wśród zaproszonych gości był również zastępca burmistrza Kazimierz Gizicki, radny Powiatu Nowosądeckiego Piotr Dyrek oraz dyrektor Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Starym Sączu Monika Jackowicz-Nowak. Wszyscy podkreślali znaczenie współpracy między instytucjami a Uniwersytetem Trzeciego Wieku w promowaniu edukacji



i kultury w regionie. Dodatkowo dyrektor biblioteki zachęcała słuchaczy, by nie tylko odwiedzali budynek w poszukiwaniu książek, ale również brali udział w wydarzeniach i spotkaniach autorskich organizowanych przez placówkę.

Spotkanie w Kinie Sokół było też okazją do refleksji nad osiągnięciami minionego roku oraz planami na przyszłość Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Na zakończenie inauguracji odbył się wykład dr Justyny Gałuszki z Instytutu Historii Wydziału Historycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, zatytułowany „Stanisław Stadnicki. Portret kontrowersyjnego szlachcica na tle epoki”. Wystąpienie przyciągnęło uwagę zgromadzonych, którzy z zainteresowaniem słuchali o fascynujących aspektach historii i barwnej postaci Stanisława Stadnickiego.

Nowy rok akademicki na UTW w Starym Sączu zaczęło ponad 130 słuchaczy. To o 20 więcej niż przed rokiem. Seniorów przyciąga bogata oferta zajęć. Mogą nauczyć się m.in. uniwersalnego języka, jakim dziś jest język angielski. Do tego prowadzone są warsztaty psychologiczne, pisania ikon, dziennikarskie, komputerowe, florystyczne i fotograficzne. Są także rozmowy o sztuce, o książce, o teatrze i filmie oraz kinematograf. Największym zainteresowaniem cieszyły się w zeszłym roku zajęcia ruchowe. Chętnych na pilates, jogę, basen, zajęcia z piłkami i ćwiczenia na zdrowy kręgosłup było więcej niż miejsc. Co jeszcze przyciąga na UTW?

– *Przeszłam na emeryturę, mam dużo czasu. Chciałam poznać nowych ludzi. To było marzenie, żeby mieć czas dla siebie i rozwój swoich pasji. Dlatego wybrałam m.in. zajęcia z fotografii i sztuki* – przyznaje Małgorzata Piergza z Barcic, która rozpoczęła pierwszy semestr nauki na starsosądeckim UTW. – *Zapisałam się też na zajęcia z pilatesu, żeby trochę poprawić kondycję fizyczną. Tutaj walczymy ze stereotypem babci i dziadka.* (WW)

Aktywne wakacje studentów UTW w Starym Sączu



FOT. MAGDALENA STAWIARSKA

Można by pomyśleć, że słuchacze starsządeckiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku po zakończeniu kolejnego roku akademickiego spokojnie wyjechali na wakacje. Nic bardziej mylnego! Lato również spędzili razem – aktywnie i twórczo.

W okresie wakacyjnym studenci UTW realizowali projekty w ramach rządowego Programu Funduszu Inicjatyw Obywatelskich NOWEFIO. Już w czerwcu ruszył pierwszy projekt pt. „Seniorzy w ruchu – Miejska Góra Challenge – Zdrowy Kręgosłup, Silne Kroki, Wielki Finał”. Uczestnicy pracowali nad kondycją fizyczną, przygotowując się do uprawiania nordic walkingu przez całe lato. Zwieńczeniem działań był udział w VIII Biegu i Marszu Nordic Walking o Puchar Miejskiej Góry w Starym Sączu, który odbył się 31 sierpnia 2025 roku. Nasze koleżanki odniosły tam spektakularny sukces, zajmując trzy pierwsze miejsca w swojej kategorii wiekowej!

Dla chętnych wakacje rozpoczęły się również wspólną wycieczką szlakiem drewnianej architektury sakralnej powiatu gorlickiego w ramach projektu „Ikonopisze – Szlakiem Historii. Święte Drewno – Podróż i Ikona”. Odwiedziliśmy unikatowe cerkwie i kościoły, poznaliśmy ich historię oraz symbolikę sakralnej architektury drewnianej i ikonopisania. Obecnie uzdolniona grupa uczestników konty-

nuuje przygodę z ikoną, biorąc udział w warsztatach pisania ikon pod okiem doświadczanego instruktora.

To jednak nie koniec wakacyjnej aktywności! W dniach 22–23 sierpnia 2025 roku studenci UTW uczestniczyli w Jarmarku Rzemiosła, prezentując własnoręcznie wykonane prace: obrazy, serwety, biżuterię i inne rękodzieła.

Nie zabrakło również udziału w wydarzeniu „Pannonica Festival” – grupa senierek z zapalem odrestaurowała dekoracyjne łapaczki snów. Tradycyjnie już nie mogło zabraknąć też pięknych wianków przygotowanych przez nasze seniorki.

Kolejnym wydarzeniem, w którym aktywnie wzięli udział studenci UTW, był Jarmark Retro Vintage – pełen klimatu i wspomnień z dawnych lat.

To były niezwykle pracowite, ale też radosne i inspirujące wakacje. Oczywiście pomiędzy wszystkimi aktywnościami był też czas na wyjazdy i zwiedzanie – nie tylko naszego pięknego kraju, ale o tym... może już opowiedzą inni.

Jedno jest pewne – starsządecka seniorka i starsządecki senior to osoby naprawdę aktywne.



IZABELA CITAK

Wakacyjne pocztówki słuchaczy UTW – te miejsca odkryli latem



Aleksander Bembenik

Na południowym wybrzeżu Turcji, nieopodal Antalyi leży starożytne miasto Perge. Założone zostało w XIII wieku – jak głosi legenda – przez uchodźców spod Troi, Mopsosa i Kalhasa. Przez setki lat był to prężny ośrodek handlu i centrum kultu Artemidy. Władali nim Grecy, Persowie, Rzymianie, a po wizycie św. Pawła przeszło pod wpływ chrześcijański. Gwałtowny upadek nastąpił w VIII wieku n.e. w następstwie najazdów Arabów. Dziś można podziwiać ruiny, m.in. bram, teatru, gimnazjum, łaźni czy stadionu, który mógł pomieścić 12 tysięcy widzów.



Anna Jakubowska i Małgorzata Pierzga

Lublin – zaczarowane miejsce, które zachwyca bogatą historią, opowiadaną przez niezwykle zabytki, liczne muzea, klimatyczne uliczki oraz tajemnice skrywane w murach kamienic.

By poczuć lubelski klimat, trzeba posłuchać hejnału granego z budynku Ratusza, wybrać się na spacer po Starym Mieście, zobaczyć kamień nieszczęścia, policzyć koty na Kociej Kamienicy, upamiętniającej grafika Andrzeja Kota, przejść najwęższą uliczką Starego Miasta, zwiedzić Zamek Lubelski, w którym obecnie znajduje się Muzeum Narodowe i koniecznie skosztować placka pieczonego z cebulą i makiem, nazywanego cebularzem. Warto odwiedzić to piękne miasto, które często nazywane jest stolicą wschodniej Polski.

Drugim miejscem, które odwiedziłyśmy w tegoroczne wakacje była Solina – ukryta perełka w sercu Bieszczad. To właśnie tutaj znajduje się największy sztuczny zbiornik wodny w Polsce – Jezioro Solińskie – otoczone malowniczymi krajobrazami Bieszczad. Zalew i okolice Soliny o każdej porze roku gwarantują niezapomniane widoki oraz relaks na łonie natury.



Magdalena Stawiarska

Węgierskie Pamukkale, czyli wapienne tarasy w Egerszalók można niestety tylko oglądać z daleka. Ale tuż obok znajdują się baseny termalne z wodą wapniowo-magnezowo-sodową, która fantastycznie odpręża. Ja relaksowałam się w termach Nostalgi. Było cudnie.



Krystyna Hotłoś

Turcja to kraj pełen historycznego, kulturowego, a także przyrodniczego bogactwa. Można zetknąć się tu z historią, nawet sprzed X w. p. n. e.: Efez, Troja, Teby, Pergamon, Stambuł, Ankara – miejsca znane ze szkolnych podręczników stają się realnymi świadkami burzliwie toczącej się historii tego kraju. Zachwyt budzą bogactwo dzieł sztuki oraz imponująca architektura świątyń i pałaców. Wszystko to w otoczeniu niezwykle przyrody (Pamukkale), magicznych formacji skalnych (Kapadocja), malowniczych wschodów i zachodów słońca nad cieśniną Bosfor czy też groźnych i dostojnych gór Taurus i Ararat na południu kraju. To wszystko sprawia, że podróżowanie po tym kraju staje się niezwykle, niezapomnianą przygodą.



STARANIA O KANONIZACJĘ BŁ. KINGI CZĘŚĆ 2

DR PAWEŁ GLUGLA

Święta Kinga (Kunegunda) żyjąca w latach 1224–1292 długo czekała na proces beatyfikacyjny, który był wszczynany kilkakrotnie. Prace Komisji Beatyfikacyjnej zostały zakończone 13 stycznia 1687 roku, a następnie obszerna dokumentacja, stosownie do przepisanych norm – przekazana Stolicy Apostolskiej. Ostatecznie 10 czerwca 1690 roku Kongregacja ds. Obrzędów zatwierdziła odwieczność kultu, a następnego dnia papież Aleksander VIII potwierdził ją, nadając Kindze tytuł błogosławionej. Uroczystości pobeatyfikacyjne w Starym Sączu oraz Krakowie odbyły się 24 lipca 1691 roku i trwały kilka dni. W przedstawianym tekście autorstwa filipina ks. Jana Pabisa byłego kapelana klasztoru PP. Klarysek w Starym Sączu (drugiej części) podał on, że: *Do liczby naszych błogosławionych, od wielu wieków czekających na kanonizację należała bł. Kunegunda, która po śmierci swego małżonka Bolesława Wstydliwego wstąpiła do klasztoru PP. Klarysek w Starym Sączu, gdzie 24 lipca 1292 roku dokonała świątobliwego żywota. Kanonizacja odbyła się 16 czerwca 1999 roku w Starym Sączu. Dokonał jej papież św. Jan Paweł II po 700 latach od śmierci ci św Kingi.*

Starania o kanonizację bł. Kunegundy

Nie poprzestając na otrzymanym dekrete beatyfikacyjnym bł. Kunegundy, córy jej [ss. klaryski] postanowiły starać się o kanonizację. Już w maju 1733 r. za rządów papieża Klemensa XII wybrały jako swoich prokurentów w tej sprawie X. Piotra Roberstona, przeora szpitala Kanoników św. Ducha de Saxia w Rzymie i X. Jana Franchelucci, obrońcę spraw Pałacu Apostolskiego.

Akt ten został spisany przez notariusza Stolicy Apostolskiej X. Piotra Józefa Pauli Przedborskiego, proboszcza kamienieckiego. Z Rzymu wydano instrukcję w sprawie spisywania cudów z ust wiarygodnych świadków, jako podstawy do uzyskania pozwolenia na rozpoczęcie procesu kanonizacyjnego. Cudów tych podano 8, z których 3 szczegółowo zbadano. Na zasadzie tych badań, jak też ulegając prośbom króla polskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego, biskupa krakowskiego i generała Franciszkanów, za zezwoleniem Benedykta XIV kardynał Guadagni, prefekt Kongregacji Obrzędów, wydał 8 lipca 1733 r. listy wierzytelne do rozpoczęcia procesu kanonizacyjnego w Krakowie Janowi Lipskiemu, biskupowi i kardynałowi, jego oficjałowi i czterem kanonikom katedralnym jako sędziom w tej sprawie. W Krakowie rozpoczął się proces o świętości, cnotach i cudach bł. Kunegundy 7 sierpnia 1742 r. Kardynał Lipski mianował sędziami w tej sprawie kanoników katedralnych: Adama Komorowskiego, Jacka Łopackiego, Macieja Ziętkiewiczza i Franciszka Czernego. Promotorami zostali wyznaczeni Józef Konstanty Zegladowski, doktor filozofii, adwokat Kurii krakowskiej i Wojciech Miciński, profesor i kustosz kolegiaty Wszystkich Świętych. Prokuratorem PP. Klarysek został obrany X. Michał Awedyk, protonotariusz apostolski, ka-



nonik sądecki, proboszcz w Spytkowicach. Notariuszem do spisywania aktów był X. Stanisław Czekański, kanonik kolegiaty św. Jerzego na zamku krakowskim, a do odbierania zeznań w klasztorze starosądeckim X. Józef Przedborski, kanonik i dziekan sądecki, proboszcz w Jakóbkowicach. Wszyscy złożyli przysięgę, że sumiennie będą spełniali powierzony sobie urząd i według przepisanych norm odczytali listy wierzytelne i polecenia Stolicy Apostolskiej. Kardynał Lipski, nie mogąc sam przewodniczyć procesowi, mianował swoim zastępcą oficjała, X. Michała Wodzickiego, który okólnikiem z dn. 13 grudnia 1742 r. polecił duchowieństwu spisywać cuda i łaski, doznane za przyczyną bł. Kunegundy z podaniem osób i donosić o nich X. Michałowi Awedykowi, prokuratorowi kanonizacji w Krakowie.

Pismem z dn. 5 czerwca 1744 r. kard. Karol de Marinis, prefekt Kongregacji Obrzędów, przedłużył na drugie trzy lata ważność listów wierzytelnych i zezwolił na mianowanie dwóch nowych sędziów. Tegoż roku przejrano i spisano w klasztorze starosądeckim książki i dokumenty, dotyczące się beatyfikacji bł. Kunegundy. Ostatnie za życia kard. Lipskiego posiedzenie (29-te) odbyło się dn. 11 grudnia 1745 r. Po jego śmierci pismem z dn. 2 kwietnia 1746 kard. de Marinis upoważnił X. Michała Wodzickiego, administratora diecezji krakowskiej, aby go zastąpił. W dn. 11 marca 1747 r. kard. Tamburini podpisuje listy wierzytelne do prowadzenia procesu dla nowego biskupa krakowskiego Andrzeja Stanisława Załuskiego. Ten mianował swoim zastępcą w tej sprawie swego oficjała X. Michała Żeromskiego, a ten dokończył proces kanonizacyjny w 1749 r.

Zeznano i zbadano podczas tego procesu 73 cuda. Po zamknięciu procesu miał zawieźć akta te do Rzymu kanonik krakowski, X. Łopacki. Na koszt kanonizacji złożył hrabia Piotr Stadnicki, kasztelan wojnicki sumę 100 tysięcy złp., lecz do wydania dekretu kanonizacyjnego nie doszło, bo przeszkodził temu straszliwy pogrom i po-

dział Polski.

W 1782 r. nastąpiła kasata klasztoru i konfiskata dóbr klasztornych (około 60 wsi). Zabrano też z kościoła głowę bł. Kunegundy w złotej oprawie, już przedtem ogołoconą z pereł i rubinów, oraz srebrną trumienkę z relikwiami Błogosławionej. Odarte z relikwiarzy kości leżały w gubernium lwowskim w jedwabnym woreczku przeszło rok. Dnia 5 listopada 1784 r. odebrały je zakonnice z wielką uroczystością i pociechą, ale naturalnie bez ozdób. W 1811 r. cesarz Franciszek I pozwolił otworzyć nowicjat pod warunkiem utrzymywania szkoły, którą otwarto w roku 1821.

Od tego czasu życie klasztorne płynęło zwykłym trybem, cześć bł. Kunegundy kwitnęła i szerzyła się dalej, kroniki klasztorne od 1846–1906 r. notują nawet kilkanaście łask, doznanych za przyczyną bł. Kunegundy. O kanonizacji jednak cisza.

Dopiero kiedy zbliżała się sześćsetna rocznica śmierci bł. Kunegundy, Konsystorz Biskupi tarnowski na prośby PP. Klarysek w Starym Sączu, rozpoczyna w grudniu 1883 r. starania o wyszukanie i odzyskanie kwoty 100 tysięcy złp., złożonej przez hr. Piotra Stadnickiego, oraz o wznowienie procesu kanonizacyjnego. Listy, pisane w tych sprawach do Konsystorza Biskupiego w Krakowie, do Kardynała Ledóchowskiego w Rzymie, do Jana i Edwarda hr. Stadnickich i do Prokuratorii Skarbu we Lwowie, nie odniosły pożądanego skutku. Kwoty 100 tysięcy złp. nie odnaleziono. Ze sprzecznych w tej sprawie relacji listownych można się tylko domyślić, że kwotę tę umieszczono najpierw w „Banku pobożnym” w Krakowie, skąd między rokiem 1760 a 1770 przesłano ją do Rzymu i umieszczono w banku de Spirito Santo. Po rozbiórce Polski i kasacie klasztoru PP. Klarysek, rząd austriacki za pośrednictwem kanclerza Kaunitza i przy pomocy usłużnego kardynała Franciszka von Herzan Harras kwotę tę wcielił do „funduszu religijnego”. Odzyskać się jej nie dało. Proces sądowy, prowadzony podobno przez hr. Stadnickiego z Fiskusem (czemu Prokuratoria przeczyła), nie odniósł także pożądanego skutku.

W sprawie kanonizacji bł. Kunegundy kard. Ledóchow-

ski donosił z Rzymu, że aktów procesu kanonizacyjnego, przywiezionych rzekomo do Rzymu przez X. Łopackiego w 1749 r. nie znalazł. Twierdził nawet, że proces ten w tym roku nie mógł być skończony, bo Kongregacja Obrzędów postulatorom tej sprawy dwakroć, 1749 r. i 1760 r. przedłużała termin zakończenia procesu na dalsze trzecielecie. Sprzeczną z tymi informacjami notatkę znajdujemy w kronice klasztornej:

„Dnia 9 kwietnia 1884 [r.] otrzymały PP. Klaryski w Starym Sączu wiadomość, że sprawa kanonizacji bł. Kunegundy w Rzymie już rozpoczęta została, a zarazem polecenie wyboru postulatora z obietnicą ułatwienia kosztów do Kurii Generalnej. Tej wiadomości udzielił ks. Letus Olaszewski, kustosz konwentu OO. Bernardynów w Krakowie, otrzymawszy ją z Rzymu od O[jca] Euzebiego Fermandzina, który, acz Włoch, lecz Polakom przychylny, radzi wybrać na postulatora O[jca] Bernardyna de Cryptis Castri”.

Ile prawdy w tej wieści, nie wiadomo, bo ani w kronice klasztornej, ani w aktach Konsystorza biskupiego tarnowskiego nie ma dalej śladu jakichkolwiek rozporządzeń w związku z tą wieścią.

Nie zrażony tymi trudnościami biskup tarnowski Alojzy Pukalski wydaje 24 lipca 1884 r. kurendę do duchowieństwa i wiernych, w której, podawszy naprzód krótko przebieg kultu i beatyfikacji, oraz starań o kanonizację bł. Kunegundy, tak dalej pisze: „W roku 1892 przypada 600-tna rocznica śmierci bł. Kunegundy, Patronki naszej; a gorącym pragnieniem naszym, które zapewne wszyscy Przew. Bracia i wierni diecezji podzielają, aby ku większemu uwielbieniu i chwale Boga, w Trójcy św. jedyne i czci bł. Patronki proces ten przed nadejściem tej uroczystości został ukończony i bł. Kunegunda w poczet Świętych policzoną została. W tym celu rozpoczęliśmy już pierwsze starania w Rzymie u Stolicy Apostolskiej, a otrzymawszy odpowiedź pełną zachęty w tej sprawie, postanowiliśmy z pomocą Boską i bł. Patronki naszej nie ustawać, dopóki bł. Kunegunda dekretem Najwyższego Pasterza owczarni Chrystusowej w poczet Świętych nie będzie policzona”. Zarządza biskup w tym



FOT. WOJCIECH WALISZEWSKI

celu spisywanie cudów i łask, doznanych za sprawą bł. Kunegundy w całej diecezji, a szczególnie w okolicach Starego Sącza, gdzie grób bł. Kunegundy się znajduje, i Bochni, gdzie kwitnie jej cześć u górników salinarnych. Poleca w spisywaniu cudów podawać dokładnie miejsce, czas, imiona i nazwiska osób i to w formie protokołów, zaopatrzonych podpisami świadków. Zarządza wreszcie zbieranie składek w całej diecezji na koszt procesu.

Z łask i cudów, doznanych za przyczyną bł. Kunegundy na skutek tej Kurendy, znajdujemy w aktach Konsystorza Biskupiego w Tarnowie dwa następujące dokumenty:

1. Dn. 30. III. 1890 r. przesyła X. Dr Alojzy Góralik, proboszcz nowosądecki i komisarz biskupi PP. Klarysek w Starym Sączu, protokół uzdrowienia Julii Żuchowiczowej, żony tercjana gimnazjalnego w Nowym Sączu, uleczonej z śmiertelnej choroby za pomocą wody ze studzienki bł. Kunegundy i wina, przelewane go przez jej kubek.

2. Dn. 26. II. 1904 r. X. Dr Góralik przesyła opis uzdrowienia Niepokalanki z Jarosławia. Ordynariat Biskupi tarnowski przesyła dn. 4. VIII. 1904 r. ten dokument do Konsystorza Biskupiego w Przemyślu z prośbą o zarządzenie spisania protokołu z uzdrowioną zakonnicą, lekarzem i świadkami i to pod przysięgą „de ventate dicta et dicenda” i przesłania go do Rzymu przed tegoroczną pielgrzymką. (Uzdrowienie to opisane jest także w Kronice klasztornej). Czy jednak Konsystorz Biskupi przemyski spełnił tę prośbę, nie ma wzmianki w aktach tarnowskich.

W następnym roku 1885 umiera X. biskup Pukalski, a jego następcą mianowany X. biskup Ignacy Łobos.

W 1890 r. błysnęła nadzieja pomyślnego zakończenia sprawy. Dn. 30. IV, t.r. pisał z Rzymu X. Józef Olivieri, postulator Kongregacji św. Obrzędów, do prowincjała Franciszkanów we Lwowie, że sprawa kanonizacji bł. Kunegundy w Rzymie poruszoną została i żąda na rozpoczęcie procesu 2000 lirów oraz delegacji od PP. Klarysek w Starym Sączu, potwierdzonej przez Konsystorz Biskupi w Tarnowie. Jedno i drugie posłano. X. Olivieri doniósł, że tą sprawą się zajął, akta odpowiednie znalazł i przeniósł je do Kongregacji Obrzędów. Lecz sprawa znów dla niedocieczonych powodów utknęła.

Nadszedł rok 1892, a z nim 600-tna rocznica śmierci bł. Kunegundy. Obchód tej rocznicy trwał od 23 do 31 lipca i był jedną z najwspanialszych manifestacji religijnych i patriotycznych. Miasto Stary Sącz i klasztor ozdobiono gustownie bramami, chorągwiami, transparentami, kwiatami i zielenią.

Wieczorem miasto całe zajaśniało rześmistą iluminacją i sztucznymi ogniami. Obchód rozpoczął się przełożeniem relikwii do nowej srebrnej trumienki, którą ofiarował hrabia Edward Stadnicki z Nawojowej, a wykonał Władysław Glikeli w Krakowie według szkiców prof. Łepkowskiego w stylu Odrodzenia. Główną bł. Kunegundy otrzymała też nowy srebrny relikwiarz. Po Sumie dnia następnego, którą odprawił X. Kardynał Albin Dunajewski i po kazaniu X. Arcybiskupa obrządku ormiańskiego Isakowicza, odbył się uroczysty pochód z trumienką bł. Kunegundy po mieście. Brało w nim udział około 200 duchowieństwa, deputacje miast i przedstawiciele miasta Starego Sącza; reszta mieszkańców i ludu przybyłego (około 40.000 osób) tłoczyła się, stojąc po bokach rynku i ulic, a dość dużo młodzieży obsiadło dachy.

Dnia 25 lipca włożył kard. Dunajewski posągowi bł. Kunegundy na ołtarzu w kaplicy klasztornej srebrną, grubo

złożoną koronę, dar pań polskich. Od 25 do 30 lipca odprawiały się misje pod kierunkiem OO. Jezuitów. Wśród oktawy przybyli też i odprawili nabożeństwa: X. metropolita lwowski Morawski i wygnaniec arcyb. wileński X. Hryniewiecki. Zakończono obchód uroczystą sumą, odprawioną 31 lipca przez X. Biskupa tarnowskiego Ignacego Łobosa i ponowną procesją z relikwiami bł. Kunegundy po mieście.

W 1901 r. objął rządy diecezji tarnowskiej biskup Leon Wałęga, który w dniu intronizacji przy końcu swej pierwszej przemowy do wiernych w katedrze, wypowiedział te słowa: „Za szczególniejszą Patronkę diecezji obieram bł. Kunegundę, której święte szczątki jakby zadatek i rękojmię błogosławieństwa Bożego spoczywają w granicach mej diecezji”. Pierwsze kroki swego pasterzowania skierował do jej grobu, przybywając na jej uroczystość dnia 28 lipca 1901 roku. Oświadczył wtedy, że prosi bł. Kunegundę o „sól ziemi, t. j. o dobrych kapłanów dla swej diecezji, bo nie ma dla biskupa większej boleści, jak gdy owce jego proszą o pasterza, a on im go dać nie może”.

Będąc w 1904 r. z pielgrzymką w Rzymie, rozmawiał tamże z O. Marianem Sobolewskim, postulatorem spraw Świętych Pańskich z dużym zainteresowaniem o sprawie kanonizacji bł. Kunegundy. Skutkiem tej rozmowy było, że X. Biskup pismem z dn. 18. VII. 1905 r. delegował X. dra Alojzego Góralika, proboszcza w Nowym Sączu do wyboru postulatora kanonizacji bł. Kunegundy. Delegat przybył do klasztoru PP. Klarysek dn. 26. VII. 1905 r. i tu na wniosek Ksieni wybrano postulatorem O. Mariana Sobolewskiego. Protokół podpisany przez delegata, sekretarza i świadków przesłano do Konsystorza Biskupiego, który dn. 13. VIII. 1905 posłał O. Sobolewskiemu do Rzymu delegację, mocą której tenże otrzymuje „pełnomocnictwo do przedsięwzięcia kroków ibi – ubi, aby tak upragniona sprawa kanonizacji naszej Królowej przyszła do skutku”. Na pytanie Biskupa z dn. 15. X. 1906, jak stoi sprawa tej kanonizacji, odpisuje 1. XII. O. Sobolewski, że „aby sprawę z miejsca ruszyć, potrzeba 4 lub 3 cudów, znanych, pewnych i stwierdzonych”. „Dopóki – pisze – nie będzie cudów pewnych, nie opłaci się tej sprawy wcale rozpoczynać, gdyż narobimy kosztów, a potem na niczem się skończy”.

Ostatnim aktem tej sprawy w archiwum konsystorskim jest list Wilhelma hr. Romera z Ochodzy, p. Skawina, z dn. 20. VI. 1908 r., który, przesyłając na koszt kanonizacji 400 koron donosi, że mówił o tej sprawie w Wiedniu z Nuncjuszem apostolskim Belmonte, który się tą sprawą interesuje. W odpowiedzi na ten list Konsystorz Biskupi dn. 25. VI. t.r. z podziękowaniem za ofiarę donosi o wyborze postulatora, „który tej sprawy nie spuszcza z oka”.

„Atoli wobec stanowczego żądania Ojca św., by przynajmniej 3 cuda, które się stały za przyczyną bł. Kunegundy w czasie między beatyfikacją aż dotąd, były przytoczone, wymienione i sprawdzone, trzeba nam będzie jeszcze w cierpliwości czekać szczęśliwego rozwiązania sprawy”.

A więc czekajmy i prośmy o cuda!

X. Jan Pabis, filipin,

b. kapelan klasztoru PP. Klarysek w St. Sączu

Nowy rok akademicki na Uniwersytecie Dziecięcym

Dzieci w wieku 7–13 lat rozpoczęły w Starym Sączu nowy rok akademicki na Uniwersytecie Dziecięcym w ramach projektu UNIJUNI.

W Centrum Kultury i Sztuki im. Ady Sari będą odkrywać tajniki nauki w sposób kreatywny i inspirujący. Na wykładzie inauguracyjnym, pod tytułem „Mission Impossible? Ogrody zoologiczne w służbie ochrony zwierząt” najmłodszy dowiadywali się, w jaki sposób placówki te mogą przyczynić się do poprawy losu zwierząt, a nawet niekiedy ocalenia całych gatunków. Z kolei warsztaty z robotyki to już ćwiczenie praktycznych umiejętności. Na zajęciach młodzi inżynierowie skonstruowali i zaprogramowali... aligatora.

– Życzę wam wspaniałej przygody, bo nauka to właśnie przygoda – powiedział do młodych studentów podczas inauguracji Uniwersytetu Jacek Lelik Burmistrz Starego Sącza.

Projekt ma na celu rozwijanie ciekawości i pasji do zdobywania wiedzy wśród najmłodszych. Dzieci uczestniczą w różnorodnych wykładach i warsztatach prowadzonych przez doświadczonych nauczycieli akademickich oraz specjalistów z różnych dziedzin – od biologii, przez chemię, fizykę, historię czy sztukę. (red)



FOT. MONIKA CHROBAK

Młodzieżowy Klub Pegaz dostał skrzydeł

Klub Pegaz w Starym Sączu to nie nowy twór. Grupy młodzieżowe działały przy (spektakularnym) Centrum Kultury i Sztuki – instytucji z historią, ludźmi, doświadczeniem – od paru lat. Ale dopiero niedawno dostał coś, o czym marzył od zawsze: własny lokal. Duży, z balkonem na rynek, z potencjałem na spektakularne akcje i misją wykraczającą poza Stary Sącz. „Skrzydła Pegaza” to projekt, który ma sprawić, że każdy młody człowiek w regionie – od Starego Sącza po Nowy Sącz – usłyszy o Pegazie. Przez lata członkowie Klubu Pegaz byli niewidzialnymi bohaterami starosądeckiej sceny kulturalnej. Tworzyli wolontariat dla dziesiątek imprez CKiS – festiwali, koncertów, spektakli, wystaw. Byli tam, gdzie trzeba było podwinąć rękawy: logistyka, obsługa, promocja. Robili to z pasją, ale zawsze jako wsparcie dla projektów CKiS.

Teraz nadszedł czas, żeby Pegaz przemówił własnym głosem. Staje się bowiem bytem funkcjonującym w CKiS w Starym Sączu na zasadach możliwie niezależnych, a nawet z własnym budżetem na imprezy kulturalne. Pozyskanie lokalu to przełomowy moment. Stało się tak decyzją kierownictwa CKiS. Przestrzeń, w której młodzi mogą tworzyć od podstaw, bez kompromisów. Pegaz proponuje ofertę kulturalną celowaną wprost w młodych – odpowiadającą na ich potrzeby, pasje, marzenia. I robi to spektakularnie. Balkon wychodzący na rynek to scena prosząca się o performance i happeningi. Teatr uliczny, flash mob, koncert akustyczny, poetycki slam, projekcja wideo na fasadzie – żywe, nieprzewidywalne, magnetyczne. Sygnał: Pegaz jest tutaj i ma coś do powiedzenia.

Projekt „Skrzydła Pegaza” zakłada nietuzinkowe działania *outdoor* – grafitti, instalacje artystyczne, happeningi oraz wielokanałową komunikację:

social media, podcasty, vlogi, transmisje live. Pegaz ma być wszędzie – w telefonach, na ulicach, w głowach młodych z całego regionu. Wisienka na torcie? Napój Pegaza – autorski poncz, symbol klubu i pretekst do rozmów. Kto wie, czy ten napój nie stanie się kultowym dla młodych na Sądecczyźnie? Formuła aktywności Pegaza w Starym Sączu może stać się wzorcem aktywizacji młodych w naszym regionie. Ambicje Pegaza sięgają bowiem dalej niż Stary Sącz. Klub chce pokazać, że można tworzyć przestrzeń, w której młodzi są aktywnymi współtwórcami, łącząc wolontariat, edukację, rozrywkę i aktywność obywatelską. Wolontariat – realną możliwość zmieniania otoczenia i wspierania inicjatyw rodzących się w Pegazie. Edukacja – warsztaty, spotkania z inspirującymi ludźmi, debaty rozpalające wyobraźnię. Rozrywka – koncerty, spektakle, spontaniczne *jam sessions*, nocne dyskusje, gry planszowe. Aktywność obywatelska – miejsce, gdzie głos

młodych jest słyszalny. Chcesz zorganizować turniej gier retro czy e-sportu? Pegaz da przestrzeń. Marzysz o spotkaniach z ciekawymi ludźmi? Pegaz pomoże. Planujesz akcję sprzątania? Pegaz zmobilizuje wolontariuszy. Masz pomysł na performance? Pegaz udostępni balkon i nagłośnienie. Miejsce, gdzie „nie” słyszy się rzadko, a „spróbujmy” – codziennie. Tu i teraz! A na większe imprezy ma obietnicę wykorzystania większych scen, kinoteatru Sokół i Centrum Kultury i Sztuki. To odpowiedź na pytanie: jak sprawić, żeby młodzi nie uciekali z małych miast, tylko chcieli w nich zostać, tworzyć, zmieniać? Pegaz udowadnia, że nie trzeba jechać do wielkich miast, żeby poczuć puls kultury. Można to mieć tu i teraz – w Starym Sączu, na rynku, w klubie i w nowym lokalu.

Zadanie finansowane ze środków Ministerstwa Edukacji Narodowej, realizowane w ramach programu „Młodzi obywatele” na 2025 rok. (red)

„Jeśli dwa bisy, to tylko w Starym Sączu”



FOT. WOJCIECH WALISZEWSKI



FOT. JANUSZ BOBREK

Od muzycznego trzęsienia ziemi rozpoczął się 7. Sącz Jazz Festival, a organizator – Centrum Kultury i Sztuki im. Ady Sari w Starym Sączu – zapewnił publiczność, że do końca listopada napięcie będzie tylko rosnąć. Koncert zespołu Piotr Wojtasik Quintet z Anną Marią Jopek zapowiadany był jako spotkanie dwóch muzycznych osobowości: jednego z najlepszych jazzowych trębaczów światowych scen i wokalistki o anielskim głosie, łączącej w swoim repertuarze różne stylistyki, bo nie tylko jazz.

W wykonaniu kwintetu zabrzmiały utwory z projektu „Przestworza”, a także ciekawie zaaranżowane kultowe już piosenki Zbigniewa Wodeckiego. Między parą muzyków (wspólnie występują już od pięciu lat) czuć niezwykłą ener-

gię na scenie, tak że słuchając „Rzuć to wszystko, co złe”, ma się wrażenie, że śpiewają i grają o sobie, jak gdyby mieli zacząć jakąś nową cudowną podróż. Dużo w tym wszystkim wspaniałej muzyki, znakomitych partii solowych: Michała Tokaja (fortepian), Adama Kowalewskiego (kontrabas), Dawida Fortuny (perkusja) i pochodzącego z pobliskiej Łukowicy Marcina Kaletki (saksofon), którego występ oklaskiwali z ostatniego rzędu dumni rodzice. Tego wieczoru oklasków było dużo, zarówno po fusion jazzowych utworach, jak i tych zbliżonych bardziej do klasycznego jazzu. Po miesiącu Jesiennego Festiwalu Teatralnego starosądecka publiczność głodna była muzyki na światowym poziomie i taką została tego wieczoru uraczona. Warto wspomnieć, że Piotr Wojtasik, nawet gdy opuszcza od ust trąbkę, przeżywa muzykę całym sobą, dyryguje i przyklaskuje poszczególnym muzykom. A to dodatkowy atut, kiedy muzyki się nie tylko dobrze słucha, ale także wspaniale ją ogląda.

– *Graliśmy na tej trasie koncerty w całej Polsce, graliśmy w Londynie, a jutro lecimy do Nowego Jorku. Wszędzie gramy tylko jeden utwór na bis, ale jeśli już zmieniać tę zasadę, to dwa bisy tylko w Starym Sączu* – powiedział na pożegnanie znakomity tego wieczoru trębacz Piotr Wojtasik.

A przed nami jeszcze...

Groovosophers feat. Satish Robertson i Patryk Zakrzewski

Młoda krakowska formacja fusion stawiająca na groove, hammondy i gęstą sekcję rytmiczną. Na ich debiutanckim albumie gościnnie pojawił się nowojorski trębacz Satish Robertson oraz znany, ceniony perkusjonalista Patryk Zakrzewski. Ten koncert, oparty na nowoczesnych brzmieniach, będzie bardzo odświeżający, bo debiutancki album Groovosophers, który zawiera autorskie utwory liderów zespołu, został wydany w marcu 2025. Jeden z członków zespołu, basista Marcin Essen, który aktywnie działa na krakowskiej scenie jazzowej, pochodzi ze Starego Sącza. Zapytany, czym jest dla niego muzyczny powrót do domu, powiedział: *W najbliższym miesiącu czekają mnie występy w wielu wspaniałych salach, jak choćby Katowicki Spodek czy ICE w Krakowie, ale zdecydowanie najbardziej nie mogę się doczekać listopadowego koncertu w Starym Sączu. Jestem dumny, że będę mógł zaprezentować w swoim rodzinnym mieście naszą autorską muzykę, tworzoną wraz z przyjaciółmi z zespołu Groovosophers. Będzie to wyjątkowy koncert również z tego powodu, że specjalnie na tą okazję przylatuje nasz przyjaciel, wybitny nowojorski trębacz Satish Robertson, z którym w zeszłym roku nagraliśmy debiutancki album.*

JANUSZ BOBREK



14.11.2025 - STARY SĄCZ - 7. SĄCZ JAZZ FESTIVAL



16.11.2025 - STARY SĄCZ - 7. SĄCZ JAZZ FESTIVAL



22.11.2025 - STARY SĄCZ - 7. SĄCZ JAZZ FESTIVAL



21.11.2025 - STARY SĄCZ - 7. SĄCZ JAZZ FESTIVAL



30.11.2025 - STARY SĄCZ - 7. SĄCZ JAZZ FESTIVAL

Latem tego roku odbyliśmy wspólnie z Satishem europejską trasę koncertową i każdy występ cechowała jakaś magia, która wytwarzała się na scenie w trakcie wspólnej improwizacji. Jestem pewien, że tym razem będzie podobnie, tym bardziej że wszystko zostanie spotęgowane przez wyjątkową atmosferę naszego urokliwego miasteczka. Każdy powrót jest dla mnie bardzo nostalgiczny. Spędziłem tutaj większą część życia i każde miejsce uruchamia jakieś wspomnienia, ale oprócz miejsc są tutaj przede wszystkim ważni dla mnie ludzie. Bardzo się cieszę, że będę mógł pokazać miasto moim kolegom i mam nadzieję, że nasza muzyka przypadnie do gustu sądeckiej publiczności. Serdecznie wszystkich zapraszam, a niezdecydowanych odsyłam do serwisów streamingowych, gdzie można posłuchać naszej płyty. Koncert Groovosophers, który tworzą: Tomasz Karaszewski (saksofony), Filip Wyrwa (gitary, syntezator gitarowy), Grzegorz Madej (organy Hammonda, Rhodes), Marcin Essen (gitara basowa, fretless) i Grzegorz Bauer (perkusja), będzie bez wątpienia bardzo ciekawym punktem festiwalu, który ma szansę pokazać, że jazz to nie tylko klasyka, ale i współczesna fuzja młodych talentów.

Ray Brown Jr. & Jermakow Live Band

Z kolebki jazzu do Starego Sącza przyleci głos „złotej ery” – Ray Brown Jr., syn kontrabasisty Raya Browna i Elli Fitzgerald, królowej wokalnego jazzu, który podtrzymuje rodzinną jazzową tradycję, zachowując ducha muzyki swoich rodziców, ale dodając jej własnego tonu – ciepłego, dojrzałego i pełnego emocji. W nowojorskim domu, w którym wychował się Ray, jazz był obecny na co dzień – w rozmowach, opowieściach i wspomnieniach, które dziś utrwalone są na

kartach książek poświęconych tamtej epoce. Pierwszymi nauczycielami Raya Jr. byli m.in. Roy Eldridge, Louis Armstrong i Frank Sinatra – postacie, które dla wielu są synonimem jazzowej legendy. Jego debiutancki album „Slow Down for Love” (2001) uznawany jest za jedno z najciekawszych jazzowych zjawisk początku XXI wieku. Podczas Sącz Jazz Festiwal Ray Brown Jr. wystąpi z formacją Andrzeja Jermakowa – zespołem znanym z intensywnego, żywego brzmienia klubowego. Jermakow współpracuje z muzykami z warszawskiej sceny i prowadzi własne projekty koncertowe.

Suferi – Kacper Malisz i zespół

Tego wieczoru czeka na nas świeży i odważny projekt pochodzącego z ziemi gorlickiej skrzypka Kacpra Malisza, który łączy folkowe korzenie z jazzową improwizacją i elektroniką. Kacper zaczynał jako solista w rodzinnej Kapeli Maliszów (folk) i już jako nastolatek koncertował na największych festiwalach muzyki tradycyjnej w Europie. Studiuje na Wydziale Jazzu Akademii Muzycznej w Warszawie, jest laureatem Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. Zbigniewa Seiferta – to jedno z bardziej prestiżowych wyróżnień dla młodych

skrzypków jazzowych. Projekt Suferi nie rekonstruuje muzyki ludowej – reinterpretuje ją, łącząc oberkowy puls z elektroniką i nowoczesną improwizacją, co sprawia, że koncerty brzmią świeżo i niesztampowo. Możemy spodziewać się wyjątkowego spotkania tradycji z nowoczesnym językiem muzycznym i ludowego brzmienia z jazzową improwizacją. Zespół tworzą muzycy młodego pokolenia, których łączy pasja do przekraczania granic między gatunkami.

Tonya Graves Live Band

Amerykańska wokalistka o niezwyklej wszechstronności, Tonya Graves pochodzi z Peekskill w stanie Nowy York i od połowy lat 90. mieszka w Pradze, gdzie stała się jedną z czołowych postaci tamtejszej sceny muzycznej. Zgrabnie łączy jazz, funk i R&B; jest znana z energicznych występów i długoletniej, wielokrotnie nagradzanej działalności na czeskiej scenie muzycznej. Początkowo współpracowała z gitarzystą Lubošem Andrštą w projektach bluesowo-jazzowych, które pokazały jej naturalne wyczucie improwizacji i emocjonalnej interpretacji. Później, jako wokalistka zespołu Liquid Harmony, zdobyła swoją pierwszą nagrodę Anděl. Przez szesnaście

lat była także filarem formacji Monkey Business, z którą, łącząc funkowe brzmienia z jazzową ekspresją, zdobyła liczne wyróżnienia oraz uznanie publiczności. W 2016 roku Tonya stworzyła własny projekt – Tonya Graves Band – w którym powróciła do swoich muzycznych korzeni, prezentując autorskie interpretacje utworów czerpiących z tradycji jazzu i bluesa. Jej występy wyróżnia niezwykła wrażliwość, otwartość na improwizację i głęboki szacunek dla klasyki gatunku. Wydała dwa solowe albumy: „I’m the Only Me” (2011) oraz „Back to Blues” (2015). Z Tonya Graves Band wystąpiła na prestiżowym festiwalu Colors of Ostrava w 2024 roku.

Tingvall Trio

Wybuchowo – to jeden z najważniejszych fortepianowych tercetów współczesnego europejskiego jazzu. Melodyjne, emocjonalne kompozycje Martina Tingvalla łączą skandynawską wrażliwość z latynoskim pulsem i europejską kameralistyką. Tingvall Trio działa od 2003 roku i od początku zachowało tę samą, stałą obsadę – Martin Tingvall (piano), Omar Rodríguez Calvo (kontrabas) i Jürgen Spiegel (perkusja). Taka ciągłość jest w jazzie rzadkością. Trio koncertowało w ponad 40 krajach, zdobywało prestiżowe nagrody (m.in. ECHO JAZZ) i osiągało status złotych płyt (wszystkich!) w Niemczech, a to dowód na to, że ich muzyka trafia zarówno do krytyki, jak i szerokiej publiczności. Ich kompozycje (wszystkie autorstwa Tingvalla) łączą melodyczność z dramaturgią koncertową. Warto zwrócić uwagę na to, że koncerty Tingvall Trio potrafią wciągnąć nie tylko fanów jazzu, lecz także słuchaczy spoza gatunku – ich muzyka jest melodyjna, rytmicznie gęsta i niezwykle komunikatywna. Jak zapewnił Wojciech Knapik: *Z tego względu można zrozumieć nasze starania, by dla tego koncertu stworzyć warunki absolutnie wyjątkowe – specjalnie sprowadzamy do starosądeckiego Sokoła koncertowego Steinwaya, który – jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem – pozostanie również na występ Dominika Wani z Marita Alban Quintet dwa dni póź-*

niej. Możemy się więc spodziewać poruszającego, pełnego głębi, przystępnego jazzu, który wychodzi daleko poza swoją niszę i łączy różne pokolenia słuchaczy.

Marita Albán Juárez Quartet

Polsko-peruwiański kwartet, w którym centralną rolę odgrywa wokalistka Marita Albán Juárez. Ich muzyka czerpie z tropicalismo, Afro-Peru i nowoczesnego jazzu. Znajdziemy tu mocno zaakcentowaną improwizację i osobiste teksty. Bardzo ciekawym projektem jest album „Jazmines” (nagrany na żywo w klubie Jassmine w Warszawie), który zawiera autorskie kompozycje i teksty inspirowane rozmowami Marity z kobietami z różnych części świata, od Peru po Zimbabwe. W skład kwartetu wchodzi znakomici polscy muzycy: Dominik Wania (fortepian) i Andrzej Świąś (kontrabas) – postacie od lat rozpoznawalne na polskiej scenie jazzowej – oraz brat Marity – perkusista José Manuel Albán Juárez. Koncerty Marita Albán Juárez Quartet wychodzą poza prosty „latin-jazz”; grupa dokonuje czegoś więcej niż tylko fuzji stylów – stawia na improwizację, swobodę formy oraz wychodzenie poza granice brzmienia.

Sącz Jazz Festival to nie tylko bogaty, różnorodny program koncertów – to okazja, by w kameralnej, lokalnej przestrzeni spotkać artystów o międzynarodowej renomie i młode talenty z naszego regionu. Jazz naprawdę potrafi być mostem między pokoleniami, kulturami i publicznością, a słuchany na żywo, w klimatycznie oświetlonej przestrzeni, smakuje najlepiej i udowadnia, że metka „trudny” niekoniecznie musi oznaczać nieprzystępność i elitarność. Jeśli uważasz, że jazz nie jest dla Ciebie – ten festiwal to najlepsza okazja, by zmienić zdanie. Już samo przekroczenie progu sali koncertowej to często początek nowej przygody – i może być to przygoda naprawdę inspirująca. Wystarczy jeden wieczór, by otworzyły się drzwi do zupełnie nowego świata.

KAJA CYGANIK



3-19 października 2025 r.
SOKÓŁ w Starym Sączu
ul. S. Batorego 23

29.
Jesienny
Festiwal
Teatralny

TEATRALNA WSPÓLNOTA -
SZTUKA BLISKO LUDZI

--	--

Teatralna magia październikowych wieczorów

Gdy na brukowanych uliczkach Starego Sącza jesień rozkłada swój złocisty dywan, coraz krótsze dni wypełnia miękkie światło, a duszę – melancholia, w budynku Sokoła prawie codziennie rozsuwana jest teatralna kurtyna. Jesienny Festiwal Teatralny, który od pięciu lat odbywa się właśnie na starosądeckiej scenie, łączy magię teatru z niepowtarzalnym klimatem październikowych wieczorów.

Miejsce teatralnych spotkań wygląda w tych dniach niezwykle pięknie i elegancko, a według niektórych – bajkowo. Fasadę budynku zdobią dorodne dynie, różnokolorowe chryzantemy, hortensje, berberysy i ostrokrzewy z czerwonymi jagodami, okalające schody iglaki... W środku zachwycają wrzośy w subtelnych kolorach, jesienne bukiety i również dynie, ale tym razem białe i złote – wyeksponowane z niezwykłym smakiem. W lampionach migoczą delikatne, nastrojowe płomienie... i wszędzie czuć ducha Melpomeny – greckiej muzy teatru.

Wyjątkowy charakter wydarzenia podkreślają bezpośrednie spotkania z artystami, w tym te z cyklu „Scena bliżej widza” – prowadzone na teatralnych deskach przez dyrektora artystycznego Janusza Michalika. Widzowie mogą zdobyć autograf aktora czy reżysera, zrobić zdjęcie, porozmawiać... Ważną rolę odgrywa też festiwalowa kawiarenka, która staje się miejscem wymiany wrażeń – przy smacznym ciastku i filiżance aromatycznej kawy, w otoczeniu klimatycznych dekoracji.

Tegoroczny, już dwudziesty dziewiąty, Jesienny Festiwal Teatralny (przebiegający pod hasłem „Teatralna wspólnota – sztuka blisko ludzi”) trwał od 3 do 19 października. W tym czasie widzowie obejrzeli szesnaście spektakli, a w nich wielu znakomitych polskich aktorów. Przedstawienia reprezentowały różne formy teatralne i gatunki dramatu. W programie znalazło się sporo spektakli komediowych (w tym farsowych), ale były też inne – oparte na tekstach wybitnych dzieł literackich, psychologiczne, muzyczne, a także nowatorskie, eksperymentalne. Z uroczym przedstawieniem familijnym („Złodziejski Majster” braci Grimm) przyjechał też kochany, nie tylko przez najmłodszych, Teatr Lalek „Rabcio” z Rabki Zdroju.

W stosunkowo krótkim tekście trudno omówić dokładniej wszystkie spektakle. Skupię się więc na tych, które mnie najbardziej się szczególnie. Pozostałe tylko przywołam.

Starosądecka premiera

Na inaugurację widzowie obejrzeli sztukę „Casting na mumię”, której autorem i reżyserem jest Fred Apke. Starosą-

decka inscenizacja psychologicznego dramatu, mocno operującego ironią i groteską, była równocześnie ogólnopolską, a nawet światową premierą. Aktorzy i reżyser przez dwa tygodnie przygotowywali spektakl właśnie w Starym Sączu, mozolnie ćwicząc poszczególne fragmenty na scenicznych deskach Sokoła.

Inspiracją do powstania sztuki była rzeczywista wystawa (jako eksperyment medyczny zorganizowana w Londynie), podczas której publiczność mogła obserwować proces modyfikacji człowieka. Apke wykorzystał to zdarzenie, by opowiedzieć o wymyślonym przez siebie castingowym spotkaniu dwojga niemłodych już ludzi, ale przede wszystkim skłonić do refleksji na temat etycznych granic naukowych eksperymentów oraz psychologicznych motywów bohaterów, których postawił naprzeciw siebie – w intymnej, pełnej napięcia konfrontacji.

Na scenie spotykały się dwie skrajnie różne postaci. Elisabeth Kranich – kandydatka na mumię, grana z ekspresją przez Martę Klubowicz – to kobieta o złożonej osobowości; porażona samotnością, niestabilna emocjonalnie, rozedrgana, nieustannie poszukująca uwagi innych. Za wszelką cenę pragnie udowodnić światu (a w ciągu spektaklowej godziny – doktorowi Fuchsowi), że mimo upływu lat pozostaje atrakcyjna i wartościowa – zarówno fizycznie, jak i jako człowiek. W jej zachowaniu dominuje determinacja, nachalność, czasem nawet prowokacja. Zostanie mumią, obiektem muzealnej ekspozycji, traktuje jako swoistą formę odejścia ze świata i uczynienia sensownym swojego samobójstwa, ale też przerażającą zemstę na życiu i ludziach, którzy ją zdradzili.

Drugim bohaterem sztuki był emerytowany lekarz – medyczny koordynator archeologicznego projektu – bardzo dobrze zagrany przez Jerzego Schejbala. Doktor Fuchs to człowiek zmęczony życiem i pracą, zamknięty w sobie i również dotknięty osobistą tragedią (samobójczą śmiercią żony), której z kontekstu sztuki możemy się domyślić. Jego ironia, sarkazm i ucieczka w alkohol są mechanizmami obronnymi, próbą odcięcia się od niełatwej rzeczywistości i agresywności kobiety („złośliwe-



go, zaburzonego babska”), która nagle pojawiła się na jego drodze. Lekarz nie rozumie motywacji kandydatki na mumię, jej rozchwianych emocji i – czasem również dosłownie – ucieka przed jej natarczywością.

W spektaklu pozornie działa się niewiele (rozmowa, robienie zdjęć, ważenie i mierzenie); napięcie budowało słowo i subtelna gra emocji. Relacja między bohaterami opierała się na nieustannym balansowaniu między groteską a głębokim dramatem. Komizm wynikający z absurdałnych sytuacji (np. udawanych omdleń czy erotycznych prowokacji Elisabeth Kranich), a także ironicznych ripost doktora Fuchsa, stanowił niezbędną przeciwwagę dla trudnych tematów: samotności, bólu odrzucenia, zdrady, zemsty i śmierci.

Rozmowa w gronie najbliższych

Sz szczególnie wzruszający, zwłaszcza dla starsosądeckich widzów Festiwalu, był jego dzień drugi, a w nim występ Katarzyny Zielińskiej, która do rodzinnego miasta przyjechała z wyprodukowanym przez siebie spektaklem „To ja może się położyć”. Na obu przedstawieniach sala wypełniła się po brzegi. Wśród publiczności byli oczywiście najbliżsi artystki, jej przyjaciele, sąsiedzi, znajomi... Od pierwszego momentu czuć było, że nie jest to zwyczajne teatralne spotkanie, ale raczej szczerą, długo oczekiwaną rozmowę aktorki – z ludźmi, wśród których stawiała pierwsze kroki, których śmiechu słuchała na osiedlowym podwórku, z którymi „wychodziła na pole”, by łapać dziecięce przygody i patrzeć na rozpromienione słońcem góry.

„Katarzyna Starsosądecka” (tak nazwał aktorkę Artur Andrus w zaprezentowanym na końcu spektaklu liście) pokazała widzom nie tylko swój talent; odsłoniła też serce i duszę. Przez półtorej godziny snuła słowno-muzyczną opowieść o osobistej, ale głównie artystycznej drodze, na której były chwile triumfu, lecz nie brakowało też rozterek i momentów zwątpienia. Z humorem i autoironią opowiadała o aktorskiej codzienności – goryczy nieudanych castingów, walce z upływającym czasem, nieustannej pogoni za rozpoznawalnością, konieczności występów „na ściankach”, radzeniu sobie z nieprzychylnymi recenzjami krytyków.... Z rozbrajającą szczerością mówiła o swojej depresji i psychologicznej terapii, śmiała się z własnych potknięć i z ironią komentowała świat show-biznesu, w którym „patologie” bywają bardziej medialne niż szczęście i życiowa stabilizacja. Opowiadała o najbliższych, którzy dają jej siłę i poczucie sensu – o ukochanym mężu i synach. Przypomniła, że scena, choć bywa miejscem spełnienia, nigdy nie zastąpi miłości, bliskości i domowego ciepła. Dlatego najważniejszą rolą jej życia, taką, z której „nikt jej nie wytnie”, zawsze będzie ta rodzinna – żony i matki.

Tego, co zobaczyliśmy w sobotni wieczór nie można nazwać po prostu spektaklem. To był urzekający pokaz wszechstronnych umiejętności aktorki; feeria form i artystycznych barw. Zielińska nie tylko opowiadała, ale także tańczyła, śpiewała (również po góralsku i głosem operowym), grała na fortepianie, gitarze i cymbałkach, a nawet hulała z kolorowymi hula-hop, udowadniając, że scena to jej żywioł. Czasami siadała przed garderobianym lustrem, poprawiając makijaż i plotkując o showbiznesowym świecie, by za moment wyjść (dosłownie!) z lustrzanej tafli... Zaskoczyła publiczność akrobacjami – śpiewem w pozycji „na głowie” czy balansowaniem na wysokim krześle. Chodziła także na czworakach – po scenie i drewnianym murku oddzielającym pierwsze trzy rzędy od reszty widowni. Gromki śmiech rozbrzmiewał echem po całej sali!

Spotkanie Katarzyny Zielińskiej z rodzimą publicznością (która bez wątpienia okazała się być „grupą docelową”) w całości wypełnione było emocjami. Najbardziej wzruszający był jednak jego finał. Na bis aktorka przeczytała list od Artura Andrusa – napisany specjalnie na występ w starsosądeckim Sokole. Były



FOT. WOJCIECH WALISZEWSKI



FOT. ANNA SKALSKA



FOT. JERZY CEBULA



FOT. JERZY CEBULA



FOT. JERZY CEBULA



„Pocztówki z Europy”



„Kucharki albo źle się dzieje w państwie duńskim”



„Moja wersja prawdy”



„Złodziejski majster”



„Oszuści”



„Rodzin@ w sieci”



„Rezerwat”



„Dom weselny”

FOT. ANDRZEJ RAMS

w nim, między innymi, słowa piosenki, którą nasza rodaczka miała zaśpiewać na melodię utworu „Niech żyje bal”. I zaśpiewała!

Piosenka była wzruszającym hymnem na cześć Starego Sącza, ale także osobistą „pocztówką z przeszłości” – z serca wyśpiewaną wspólnie z publicznością. Przywoływała klasztor klarysek, dzieciństwo na osiedlu Słonecznym, szkolne lata i męża znanego pod trzepakiem... Słowa Andrusa aktorka żartobliwie żegnała się też z publicznością, „domagając się”, by pozwolono jej wyjść, bo musi jeszcze odwiedzić rodzinę – w tym ciocię Lusi, która „już trzeci raz podgrzewa pierogi”. Na widowni pojawił się śmiech, ale były też serdeczne gesty i łzy wzruszenia... „Cio-cia Lusi” (pani Lucyna Weryńska) radośnie machała do ukochanej Kasi, znajomi i przyjaciele przybiegli z kwiatami... Najbardziej wzruszający był moment, gdy pod scenę, z bukietem czerwonych róż, podszedł tata aktorki. Serdeczny gest, którym przytuliła go pani Kasia, zamknął wieczór kłamrą czułości, której długo nie da się zapomnieć. W czasie odbywającego się po pierwszym przedstawieniu spotkania z widzami na scenicznych deskach pojawili się też synkowie artystki: Henio i Aleś.

Prawda rodzinnych relacji

Ambitną, interesującą i wyjątkowo przejmującą tragicomedię zaprezentował widzom JFT warszawski Teatr Garnizon Sztuki. Jej autor i reżyser, Radosław Kotarski, głęboko wniknął do wnętrza współczesnej polskiej rodziny, skłaniając widzów do refleksji nad złożonością ludzkiej natury i prawdą familijnych relacji.

Sztuka przedstawiała spotkanie czworga rodzeństwa: Joanny (Magdalena Lamparska), Sary (Zofia Jastrzębska), Cezarego (Maciej Zakościelny) i Kacpra (Ignacy Jan Liss), którzy w dniu pogrzebu ojca zgromadzili się w jego mieszkaniu, by podjąć decyzję w sprawie spadku. Pretekstem do ich burzliwej rozmowy był zastany w domu bałagan i zaginięcie testamentu. Wspólne śledztwo szybko ujawniło tajemnicę ostatniej woli ojca, ale obnażyło też istniejące w rodzinie podziały i długo skrywane sekrety.

Mocnym punktem sztuki była dogłębna analiza rodzinnych relacji. Między rodzeństwem nie było żadnych więzi. Ich rozmowy wypełniały niedopowiedzenia, wzajemne pretensje i zawołowane oskarżenia. Od lat nie potrafili się ze sobą komunikować (niewiele wiedzieli o swoim życiu), a każde ich spotkanie

było areną walki o własne racje. W sztuce szczególnie wyraźnie zarysowane zostały podziały wynikające z nieprzepracowanych traum z dzieciństwa oraz odmiennych rodzinnych doświadczeń. Pomędzy Joanną i Cezarym oraz Sarą i Kacprem było kilkanaście lat różnicy; obie pary rodzeństwa miały też inną matkę. Ich wspólne nazwisko nie oznaczało więc wspólnej historii.

Niewątpliwą wartością sztuki Kotarskiego były świetne kreacje aktorskie, zwłaszcza Macieja Zakościelnego i młodego Ignacego Jana Lissa. Wrażliwość, z jaką Zakościelny wcielił się w postać Cezarego – autystycznego introwertyka – spotkała się z prawdziwym uznaniem widzów. Aktor zrezygnował z oczywistych gestów i stereotypowych zachowań, skupiając się na drobnych detalach: mimice, sposobie poruszania, specyficznej modulacji głosu. W jego interpretacji Czarek był wzruszający, wrażliwy, czuły, a przy tym autentyczny i nieprzerysowany.

Problem niełatwych relacji rodzinnych poruszony został również w sztuce „Dom weselny”, w reżyserii Roberta Glińskiego, przygotowanej przez krakowski Teatr STU. Jej fabuła skupiała się na skrajnej odmienności (charakterów, temperamentów, życiowych wyborów) i niełatwej miłości dwóch sióstr, w których role wcieliły się wybitne artystki polskiej sceny – Joanna Żółkowska i Beata Rybotycka. Spektakl zdobył sympatię publiczności; urzekał treścią, humorem i prawdą aktorskich kreacji.

Komiczna ocena rzeczywistości

Wśród licznych spektakli komediowych na szczególne wyróżnienie zasługuje „Rodzin@ w sieci” warszawskiego Teatru Kamienica, w reżyserii Wawrzyńca Kostrzewskiego, w sposób humorystyczny i absurdalny komentująca kulturę *social mediów* i przerażający wpływ życia online na rodzinne relacje influencerów. Przedstawienie było poruszające, momentami wręcz porażające, ale też bardzo widowiskowe (z przyciągającymi wzrok efektami multimedialnymi i grą światłem), a także świetnie zagrane, zwłaszcza przez kobiety: Izabelę Dąbrowską (rewelacyjną Irenkę!), Małgorzatę Rożniatowską, Karolinę Charkiewicz i Olgę Sarzyńską (demoniczną #CyberWoman).

W pamięci publiczności tegorocznego JFT na pewno pozostanie też ambitna komedia „Oszuści” – pomysłowo wyreżyserowana przez samego Jana Englerta. Jej fabuła opierała się na gęstej sieci intryg i kłamstw splatających losy dwóch małżeństw w średnim wie-

ku (których członkowie wzajemnie się zdradzają) oraz ich zakochanych w sobie dzieci. Sztuka bawiła, ale jednocześnie poruszała, zmuszając widzów do refleksji nad naturą miłości i małżeńskich relacji.

Wielką wartością „Oszustów” były fantastyczne kreacje aktorskie, zwłaszcza Gabrieli Muskały i Zbigniewa Zama-chowskiego. Każdą scenę z ich udziałem wypełniały prawdziwe emocje. Aktorzy doskonałe, niezwykle subtelnie, oddawali zawstydzenie, nieporadność i brak doświadczenia w pozamałżeńskich relacjach, ale też czułość i potrzebę bliskości. Sceny w hotelu, gdzie Grace i Sam doświadczali pierwszej małżeńskiej zdrady, zostały zagrane mistrzowsko! Muskała i Zamachowski stworzyli postaci autentyczne, pełne niepewności i rozterek, ale też chwytające za serce. Ich ruchy, spojrzenia i drobne gesty budowały atmosferę intymności. Dodatkowo były też bardzo komiczne! Bardzo dobrze zagrała też w „Oszustach” Beata Ścibakówna, szczególnie komiczna w scenie, w której, mocno wstawiona Monika, ironicznie komentowała kwestię wierności kobiet, mówiąc, że te niegdyś do-chowywały jej łatwiej, bo... ludzie kiedyś krócej żyli...

Dużą atrakcją dla festiwalowej publiczności był również udany występ Filipa Pławiaka – pochodzącego z Witowic Górnych, który swoje pierwsze sceniczne kroki stawiał w nowosądeckim MOK, pod okiem Janusza Michalika. Na widowni siedzieli najbliżsi aktora – rodzice i babcia; była też liczna grupa znajomych. W czasie spektaklu pan Filip kilkakrotnie inteligentnie zaznaczył, że jego starsządecki występ różni się od wcześniejszych. W jednym z miłosnych dialogów między Allenem a jego dziewczyną została przywołana – „patrząc na to, co się dzieje” – babcia; w innym – zamiast „na dwór”, Allen postanowił wyjść „na pole”...

Widzom tegorocznej edycji podobał się też „Widelec w głowie”, z przekonującą Elżbietą Jarosik oraz „Wyjątkowy prezent”, z bardzo dobrymi kreacjami Aleksandry Popławskiej, Jana Wieczorkowskiego, a zwłaszcza dynamicznego i emocjonalnego Marcina Bosaka (oba spektakle w reżyserii Tomasza Sapryka). Zwolennicy przedstawień farsowych świetnie bawili się w czasie inscenizacji „Pocztówek z Europy” oraz „ostrej lingwistycznie” (określenie zapowiadającego spektakl Janusza Michalika) komedii „Bez hamulców”, prezentującej „ciekawą” wizerunek świata lekarskiego. Dla mnie – za ostrej.

Spektakle rodzime

Wśród tegorocznych propozycji festiwalowych znalazły się też trzy przedstawienia z Sądecczyny. Starosądecka Scena Teatralna zaprezentowała spektakl „Kucharki albo źle się dzieje w państwie duńskim” (dokładnie omówiony w jednym z poprzednich numerów), Towarzystwo Dramatyczne z Nowego Sącza – „Rezerwat” Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, a Teatr Robotniczy – „Sceny naiwności” Krzysztofa Kędziory; oba spektakle w reżyserii Janusza Michalika.

Dużym atutem „Scen naiwności” był dobrze napisany tekst – balansujący między farsą a bolesnym realizmem, udanie łączący humor z domową psychologią, a w konsekwencji śmieszny, ale też skłaniający do refleksji.

Fabula spektaklu koncentrowała się wokół postaci Danuty, ufnej do granic absurdu emerytki, której rolę znakomicie – z wdziękiem i lekkością – kreowała Dorota Kaczmarczyk. Bohaterka wciąż dawała się wodzić za nos, nie wyciągając wniosków z kolejnych doświadczeń. Bez refleksji przyjęła telefoniczną informację o tym, że jej wnuczek popadł w konflikt z prawem i gotowa była oddać wszystkie oszczędności, chociaż nie miała wnuczka! Robiła też wiele innych (skrajnie nierozsądnych!) rzeczy. Przeciwnieństwem Danuty była pragmatyczna, sarkastyczna, z dystansem patrząca na świat Bożena, której postać wyraziście i barwnie zagrała Monika Zagórska.

Wśród bohaterów męskich na szczególne wyróżnienie zasłużyli: Zbigniew Dziedzic (w roli podstarzałego donżuana i spryciarza Waldemara Połomskiego) oraz Janusz Michalik (grający nieśmiałego wobec kobiet Mieczysława Malickiego). Pierwszy sprawnie łączył pewność siebie z autoironią, dzięki czemu jego bohater był jednocześnie ujmujący i groteskowy. Drugi – używał subtelnej mimiki, umiejętnie modulował głos, wykonywał nieporadne gesty; był autentycznie zagubiony. Prawdziwy nieporadny romantyk!

W spektaklu działo się dużo i było ciekawie, a czasem zaskakująco. Mieszkanie odwiedzały dziwne postacie, odbierano niepokojące telefony... Były też „upojne” sceny miłosne i dużo słownego komizmu – niewulgarnego!... I był jeszcze Jerzy Połomski (nie, tym razem nie Waldemar!), który bardzo chciał opowiedzieć, jak to jest „z dziewczynami”... O reszcie nie napiszę, bo tym, którzy komedii nie widzieli, zepsułabym fajną zabawę. Spektakl pewnie niejednokrotnie będzie jeszcze grany gdzieś w okolicy. Warto zobaczyć.

Metafizyczne „łuskanie fasoli”

Wśród teatralnych widzów są osoby o różnej estetycznej wrażliwości, którą należy uszanować. Trzeba też liczyć się z gustem większości, wszak „vox populi, vox Dei”, dlatego wyraźnie zaznaczę, że to, co teraz napiszę, będzie moją subiektywną opinią. To był jeden z najlepszych spektakli, jaki w ciągu pięciu festiwalowych edycji został pokazany na starosądeckiej scenie! Dla mnie to nawet nie był spektakl, tylko niezwykła podróż w głąb duszy, w której każdy mógł odnaleźć własną historię, wyluskać ją – ziarno po ziarnku...

„Traktat o łuskaniu fasoli” – powstały na podstawie znakomitej powieści Wiesława Myśliwskiego – przywiózł do Starego Sącza kultowy Teatr im. S. I. Witkiewicza w Zakopanem. Spektakl jest autorskim dziełem Emilii Nagórki. W przedstawieniu występuje siedmioro aktorów, którzy wcielają się w wiele różnych ról – nieważne, czy męskich czy żeńskich; tragicznych czy komicznych; postaci młodych czy starych. Sama pani reżyser grała babkę (bez charakteryzacji), tragicznego nauczyciela muzyki, młodzieńską sanitariuszkę z oddziału partyzanckiego, a w finale – wielką, ale niespełnioną miłość głównego bohatera.

Centralną postacią powieści Myśliwskiego jest narrator – przewodnik po uniwersalnych ludzkich doświadczeniach. Będąc już u schyłku życia, przez jeden dzień łuska fasolę z człowiekiem, który przyjechał do niego, żeby ją kupić i opowiada mu swoją historię. Narracja jest nieuporządkowana, niechronologiczna, pełna niedomówień... Wybiórcza pamięć bohatera przywołuje różne postacie, które chaotycznie wypychają się do jego głowy, a w przedstawieniu Nagórki – na scenę...

W rolę bohatera-narratora wcieliło się dwóch aktorów: Krzysztof Łakomik i Piotr Łakomik – ojciec i syn. Opowiadane przez nich historie nawzajem się przenikały, uzupełniały, łączyły przeszłość z teraźniejszością, pamięć z zapomnieniem... Starość i młodość były dla siebie lustrem, co wymownie pokazano w jednej z końcowych scen.

W zakopiańskiej siedzibie teatru spektakl grany jest na Małej Scenie, równocześnie teatralnej kawiarni (Kawiarnia Witkacy). Krzysztof Łakomik chodzi więc pomiędzy stolikami, patrzy w oczy łuskającym fasolę widzom i tekstem Myśliwskiego pyta. O wszystko. W teatralnej sali Sokoła można było stworzyć tylko namiastkę kawiarnianej przestrzeni. Wystarczyło. W miejscu trzech pierwszych rzędów ustawiono stoliki, a na nich jutowe worki z fasolą. Siedzący słuchali słów narratora, patrzyli w jego przenikliwe oczy i wyluskiwali nerkowate ziarna. Nie byli już tylko widzami, ale też uczestnikami rytuału, zakorzenionego w tradycji i domowym cieple.

Krzysztof Łakomik odgrywał w tym spektaklu rolę szczególną – był charyzmatyczny i szczery. W sposób niezwykle prawdziwy niósł na swoich barkach ciężar doświadczeń, wspomnień, tęsknot, strat... Jego emocjonalność była głęboka, ale nieprzerysowana. Przenikliwe, pełne skupienia i czułości oczy (w których można było odnaleźć całą gamę uczuć), drżenie twarzy, rąk, głosu, drobne gesty – wszystko to budowało niezwykle poruszający portret człowieka doświadczonego życiem, który wciąż szuka prawdy i sensu. Wizerunek bohatera-narratora (który był równocześnie tu i tam; w świecie obecnym i przeszłym) świetnie uzupełniał Piotr Łakomik – przez zdecydowaną część spektaklu stojący na scenie. Wnosił młodzieńczą świeżość i dynamikę.

Przedstawienie przywoływało kolejne etapy życia narratora: okres przedwojenny, wojenny, szkolny, zawodowy, emigracyjny. Każdy z nich wypełniali bardzo charakterystyczni, niejednokrotnie barwni ludzie i niezapomniane sceny. Postacie i zdarzenia, choć osadzone w konkretnych realiach, miały wymiar uniwersalny, bo „Traktat o łuskaniu fasoli” to opowieść o każdym z nas – o drodze, którą przemierzamy, o miłości, którą tracimy, o przypadkach, które definiują nasze życie, o przeznaczeniu, którego sens próbujemy zrozumieć, o samotności... Mistrzostwo języka i reżyserskie zabiegi budowały świat pełen symboliki; przepełniony znaczeniami. Co zdanie to aforyzm, który wpadał nie tylko do ucha...

Długi korowód spektaklowych postaci rozpoczęła rodzina narratora – matka, ojciec, babka, dziadek i nieszczęśliwy stryj Jan. Wszyscy siedzieli przy stole, w świetle naftowej lampy, łuskali fasolę i rozmawiali. Babka tłumaczyła sny, dziadek opowiadał o żołnierskich doświadczeniach, matka zaś mówi o świetle... A tak naprawdę o ludziach – różnych i różnie świecących. Światło miało w tym przedstawieniu znaczenie szczególne, przez cały czas pulsowało też z tyłu sceny.

Symboliczną wymowę miały również obecne w spektaklu przedmioty: przekrzywiony krzyż (znak zaniku uczuć metafizycznych), brązowy kapelus, biały obrus wigilijny... i oczywiście saksofon. Piękny instrument – symbol marzenia, pasji, spełnienia, sensu życia – towarzyszył narratorowi niczym wierny przyjaciel; jego dźwięk słyszany był również w spektaklowej muzyce.



„Traktat o łuskaniu fasoli” był przedstawieniem niezwykle, ale niezwykle było również pożegnanie aktorów z publicznością. Po wyjątkowo długiej owacji na stojąco (moim zdaniem najdłuższej i najmocniejszej podczas tegorocznego JFT) nie schowali się za kulisami. Wyszli do holu i tam czekali na widzów. Każdy miał szansę porozmawiać, zrobić sobie zdjęcie, podzielić się swoimi refleksjami i emocjami.

Szekspirowski finał

Tegoroczna edycja JFT przyniosła widzom wiele przeżyć i wzruszeń, ale wyjątkowy był też jej finał. Warszawski Teatr Kwadrat zaprezentował uroczą komedię omyłek, a w niej słynne cytaty z Szekspira, zabawne spiski, miłosne schadzki, pojedynki, włoski temperament i dobrą grę aktorów, a w konsekwencji – wspaniałą zabawę, inspirowaną błyskotliwym, pastiszowym humorem.

Akcja sztuki „Żegnaj, Panie Szekspir” rozgrywała się w mieście Romea i Julii – Weronie, co wyraźnie sugerowała ogromna mapa (oryginalna, odnaleziona w werońskim archiwum). Fabuła odwoływała się do znanej całemu światu historii o nieszczęśliwej parze kochanków, ale ich losy traktowała z przymrużeniem oka. Nic nie działo się tak, jak w słynnym oryginale. Romeo i Julia szczerze się nie znosili, Parys ponad miłość przedkładał karierę na książęcym dworze, a strzała Amora nie zawsze trafiała tam, gdzie powinna. Magiczny likwor ojca Laurentego zadziałał przewrotnie: stary Monteki (Wojciech Wysocki) zakochał się w żonie Kapuleta (Ewa Wencel), z kolei senior Kapulet (Andrzej Grabarczyk) pałał miłosną żądzą do niemłodej już niani swojej córki (Aldona Jankowska). Gorące amory obu par przyniosły widzom mnóstwo śmiechu. Wyjątkowo komiczne były zwłaszcza namiętne „sceny balkonowe”, w których padały cytaty z oryginalnej rozmowy Romea i Julii.

Klimat dramatu Szekspira oddawały też inne fabularne nawiązania – scena balu maskowego u Kapuletów (z pięknymi tańcami dworskimi) oraz dynamiczne, ogniste pojedynki szermiercze. Walka była prowadzona tak energicznie i blisko widowni, że osoby siedzące w pierwszym rzędzie (do których się zaliczam) czuły mocny dreszcz emocji – ostrze szpady zdawało się być na wyciągnięcie ręki...

Sztuka została napisana językiem szekspirowskim, jego archaiczność zachował też polski przekład. Chcąc nieco „odkurzyć” prezentowaną historię i uczynić ją bliższą widzowi, reżyser, Jakub Przebindowski, zdecydował się na wprowadzenie wielu współczesnych elementów. Miazgą tradycji i współczesności widoczny był chociażby w kostiumach bohaterów. Niektóre ich części inspirowano renesansem, ale wiele innych (dresy, džinsy, sportowe buty czy skórzaną kurtkę Julii) odnaleźlibyśmy też we własnej szafie.

Współczesny, ale także włoski klimat podkreślały też liczne elementy scenografii (przywołujące na myśl ikony designu) oraz spektaklowa muzyka. Piosenkę „Signora Lazzania”, stylizowaną na włoskie przeboje z lat osiemdziesiątych, zaśpiewał Stefano Terrazino. W przedstawieniu znalazły się też aluzje do futbolu – wielkiej miłości wszystkich mieszkańców Italii.

29. Jesienny Festiwal Teatralny przeszedł już do historii. Partnerem Głównym festiwalu było Województwo Małopolskie, a sam Festiwal bierze udział w programie „Wizytówki Małopolski”.

Za rok czeka nas kolejna edycja. Organizatorzy – Centrum Kultury i Sztuki im. Ady Sari w Starym Sączu, Stowarzyszenie Animatorów Kultury w Nowym Sączu, Teatr Robotniczy im. B. Barbackiego w Nowym Sączu oraz Starosądecka Fundacja Kultury – już dzisiaj serdecznie na nią zapraszają. Będzie jubileuszowo!

ANNA SKALSKA



FOT. ANDRZEJ RAMS



FOT. WOJCIECH WALISZEWSKI



FOT. ANDRZEJ RAMS



FOT. JERZY CEBULA



FOT. ANDRZEJ RAMS

Noc Bibliotek w Starym Sączu pod hasłem „Do dzieła!”

Pod hasłem „Do dzieła!” odbyła się tegoroczna edycja ogólnopolskiej akcji Noc Bibliotek – święta czytania i bibliotek, które pokazuje, że biblioteka to coś znacznie więcej niż tylko miejsce wypożyczania książek. W wydarzenie włączyła się również Powiatowa i Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Starym Sączu, przygotowując bogaty program dla dzieci, młodzieży, dorosłych i seniorów.



FOT. PIMGBP

Hasło „Do dzieła!” zachęcało uczestników do twórczości, współdziałania i doceniania kultury. W Starym Sączu najmłodsi czytelnicy wraz z rodzicami obejrzyli film familijny „Biuro Detektywistyczne Lassego i Mai. Rabuś z pociągu” oraz wzięli udział w warsztatach plastycznych „Malarze Bolesława Chrobrego”, podczas których tworzyli portrety pierwszego koronowanego króla Polski.

Dla miłośników historii przygotowano grę online „Koronacja Chrobrego” oraz spotkanie z dr. Sławomirem Wróblewskim, który w ciekawy sposób przybliżył dzieje korony kró-

lewskiej i fakty z życia Bolesława Chrobrego.

Podczas Nocy Bibliotek rozstrzygnięto także Gminny Konkurs Plastyczny „Książd Józef Tischner – człowiek uśmiechu”, zorganizowany z okazji Roku ks. prof. Józefa Tischnera. Jury w składzie: Jadwiga Marzec, Elżbieta Szot i Magdalena Fryźlewicz przyznało nagrody, które otrzymali: Tomasz Grudziński, Zofia Maciaś, Miłosz Michalak, Milena Tokarczyk, Klara Orłowska, Aniela Ogorzały, Aleksandra Król, Karolina Stawiarska, Kyryl Khodak, Michał Węgrzyn.

Dorośli uczestnicy wzięli udział w pasjonującym spotkaniu z Adamem Orzechowskim, antykwariuszem i pasjonatem historii, oraz Józefem Walczykiem, konserwatorem dzieł sztuki, którzy opowiedzieli o niezwyklej historii odtworzenia polskich insygniów koronacyjnych w Nowym Sączu (2001 – 2003). Rozmowę poprowadził dr Sławomir Wróblewski.

Noc Bibliotek po raz kolejny udowodniła, że biblioteka to miejsce otwarte, inspirujące i pełne życia – przestrzeń spotkań, nauki, twórczego działania i integracji międzypokoleniowej. (WW)

A to ciekawe...

Wizyta Pary Prezydenckiej w Przysietnicy

17 września filię Powiatowej i Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Przysietnicy odwiedzili byli Prezydent RP Andrzej Duda i jego małżonka Agata Kornhauser-Duda.

Gości powitali burmistrz Jacek Lelek, wiceburmistrz Kazimierz Gizicki oraz dyrektor biblioteki Monika Jackowicz-Nowak, którzy oprowadzili Parę Prezydencką po nowoczesnym budynku Biblioteki, powstałym w czasie prezydentury Andrzeja Dudy.



Spotkanie miało charakter nieoficjalny i przyciągnęło licznych mieszkańców, pracowników Biblioteki oraz przedstawicieli Stowarzyszenia Górali Popradzkich. Jednym

z najbardziej wzruszających momentów wydarzenia był występ zespołu regionalnego „Czarni Górale” z Przysietnicy, który specjalnie dla byłej pary prezydenckiej przygotował muzyczną niespodziankę. Tradycyjne melodie, żywiołowe wykonanie i szczerą radość młodych artystów zrobiły ogromne wrażenie na publiczności – w tym na Andrzeju Dudzie i jego małżonce, którzy nie kryli wzruszenia i uznania.

Była Para Prezydencka z humorem opowiadała o swoich doświadczeniach i wspomnieniach z okresu prezydentury, unikając tematów politycznych. To wyjątkowe spotkanie na długo pozostanie w pamięci mieszkańców Przysietnicy. (WW)

FOT. PIMGBP

Narodowe Czytanie poezji Jana Kochanowskiego



FOT. PIMGBP

W sobotę, 6 września 2025 roku, Powiatowa i Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Starym Sączu włączyła się w ogólnopolską akcję Narodowego Czytania, której tegoroczną lekturą była poezja Jana Kochanowskiego – Mistrza z Czarnolasu, najwybitniejszego polskiego poety doby renesansu.

Wiersze, pieśni i fraszki poety, pełne humanistycznej refleksji, zachwyty nad światem i zadumy nad losem człowieka, zabrzmiały w oryginalnych interpretacjach przedstawicieli władz samorządowych, instytucji lokalnych, dyrektorów szkół oraz młodzieży.

W postać Jana Kochanowskiego wcielił się Piotr Dyrek. Utwory poety czytali m.in.: Maria Barbara Szarota, Agnieszka Wyrazik-Tyrypak, Jacek Lelek, Kazimierz Gizicki, Daniel Śmierciak, Ryszard Niejadlik, Krzysztof Szewczyk, Grzegorz Skalski, Elżbieta Bodziony, Wioletta Nowak, Patrycja Komenda i Małgorzata Gancarz. Oprawę muzyczną wydarzenia zapewnił Julian Stanny, nauczyciel Szkoły Muzycznej I stopnia w Starym Sączu.

Spotkanie było nie tylko okazją do wspólnego odkrywania piękna staropolskiej poezji, ale także do refleksji nad wartościami, które Jan Kochanowski pozostawił w swoim dorobku – umiłowanie Ojczyzny, wrażliwością na język i głęboką mądrością życiową. (red)

A to ciekawe...

Bibliotekarze z powiatu nowosądeckiego na 28. Międzynarodowych Targach Książki w Krakowie

24 października 2025 r. przedstawiciele Bibliotek Publicznych powiatu nowosądeckiego uczestniczyli w 28. Międzynarodowych Targach Książki w Krakowie – jednym z najważniejszych wydarzeń literackich w Polsce.

Tegoroczna edycja odbyła się pod hasłem zaczerpniętym z „Ziemi obiecanej” Władysława Reymonta: „Nie jestem maszyną, jestem człowiekiem”. Targi Książki to nie tylko prezentacja tysięcy nowości wydawniczych i spotkania z wy-



dawcami z całego kraju, lecz przede wszystkim – wyjątkowa okazja do bezpośredniego kontaktu z autorami. Wśród gości znaleźli się m.in. Nela Mała Reporterka, Remigiusz Mróz,

Katarzyna Bonda, Magdalena Witkiewicz, Andrzej Piliński, Jakub Ćwiek, Wojciech Chmielarz, Izabela Agaczewska oraz Anna M. Brengos.

Udział w wydarzeniu był dla bibliotekarzy niezwykle inspirującym doświadczeniem – pełnym literackich odkryć, rozmów i refleksji nad znaczeniem książki we współczesnym świecie. Uczestnicy powrócili do swoich bibliotek bogatsi o nowości wydawnicze oraz wiedzę o trendach czytelniczych i przede wszystkim – z nową energią do promowania książki i czytelnictwa w swoich środowiskach. Międzynarodowe Targi Książki w Krakowie po raz kolejny udowodniły, że literatura nie tylko łączy pokolenia, ale też inspiruje do działania, rozwoju i rozmowy o kulturze słowa. (red)

FOT. PIMGBP



Antologia poezji „W Dolinie Popradu. 94 wiersze nowe”

Jesienią poezję czyta się najlepiej. Ona do jesieni przynależy, ze swoją nostalgią, liryką, tendencją do rozdrapywania ran, autorefleksji, wspomniania ludzi i zdarzeń, których połączył czas. Płonące rudziejącą buczyną góry, doliny w porannym oparze, pastelowe zachody słońca i nocne przymrozki – jesień sama w sobie jest poezją.

A skoro jesień jest poezją, to nie można przejść przez nią obojętnie. Serdecznie zapraszamy Państwa na niezwykle poetycki wieczór poświęcony Dolinie Popradu. Spotkanie to będzie podsumowaniem II edycji konkursu im. Henryka Cyganika, ale również, a może przede wszystkim, wydarzeniem promującym najnowszą antologię poezji „W Dolinie Popradu. 94 wiersze nowe”, która została wydana z inicjatywy Centrum Kultury i Sztuki im. Ady Sari w Starym Sączu, przy współpracy z Instytutem Karpackim.

Spotkanie odbędzie się 15 listopada 2025 o 18:00 w siedzibie CKiS-u (Rynek 5).

Wieczór poezji zapowiada się wyjątkowo. Gościć będziemy członków jury oraz laureatów II edycji konkursu, a aktorzy Sceny Teatralnej przy Sokołach w Starym Sączu, pod opieką Mieczysława Filipczyka, podejmą się zadania deklamacji wybranych wierszy. Prowadzenie wieczoru powierzyliśmy Kamilowi Cyganikowi, najstarszemu synowi patrona i dobrego ducha konkursu. Tymczasem, jako namiastkę tego, ile piękna, emocji i wzruszeń czeka na Państwa w najnowszej antologii, prezentujemy kilka z 94 wierszy, które znajdują w niej swoje miejsce.

KAJA CYGANIK

Antologię poezji „W Dolinie Popradu. 94 wiersze nowe” sfinansowano ze środków Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego w ramach rządowego programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich NOWEFIO na lata 2021–2030.



STARY SĄCZ – PSALMY DLA ROJU

W Starym Sączu, gdzie święta Kinga przymyka powieki
nad rzeką, co zna więcej imion niż my,
ule trwają w milczeniu jak zamknięte relikwiarze
dla pyłku, którego nie unosi już wiatr.

Pszczelarz odszedł, a z nim słowa
o rójce, co bywała jak świt – złota, rozedrgana.
Dziś dzieci wracają ze szkoły
tą samą ścieżką przez zioła i trawy
i coś im szepce w zaroślach
językiem, którego nie uczą już w domach.

Nie ma miodu. Ale jest cisza,
co niegdyś była śpiewem.
Nie ma pszczoł. Ale są miejsca,
gdzie tańczą jeszcze ich cienie.

Alicja Laszkiewicz

Z TEATRU ULEPIENI

Nie wierzę w sztuczki polityki
ani w mądrość tłumów –
te smaki
nigdy się nie układają na języku

mieszkam nad Piwnicnom
w szalasie utkanym z dymu,
z niedopowiedzianych rozmów
i głosów, których nikt nie zapisał

cisza nie wchodzi,
jest tu od zawsze,
jak drewno, które zna
swoją temperaturę spalania

dzieciom czytam
z książek, które pamiętają lepiej ode mnie
modlitwy w formie przypisów
wiarę –
w zdanie, które zostaje,
gdy wszystko inne zgaśnie

na akademie nie chodzę
przechodzą obok
jak żałoby po cudzych słowach,
nikt już nie śpiewa hymnu,
nawet fałszywie

pisałem wszystko
z wyjątkiem donosów
i przemówień pisanych
dla nieistniejących mikrofonów

resztę połknąłem,
żeby nie tłumaczyć się z głodu,
resztę zniosłem
jak krzywo zszyty szew
w ulubionym ubraniu

bo jesteśmy z teatru ulepieni,
ale kulisy nie mają sufitu,
a rekwizyty dawno już
przerzucono na opał

my – bez roli, bez światła,
dzieci systemu, który przestał mówić
szukamy obrazu,
który nie chciał dać się zapamiętać

wiersz nie służy do śmiechu,
jest jak rana,
której nikt nie opatruje,
ale każdy ją nosi,
jakby była
swoim własnym
językiem

Wojciech Bober

STARY SĄCZ

Starego Sącza w widłach Dunajca
oraz Popradu urzeka widok,
urodą Poprad także omota,
nie ustępuje jemu Dunajec.

Woda bieżąca Starego Sącza
niezmiennie mamy, można tratwami
Popradu przełom pokonać śmiało,
gdzie fantastyczny Beskid Sądecki.

Patronką święta Kinga jest miasta
Starego Sącza, na niej oparta
historia dumna, głęboko sięga
w blaski i mroki dawnej epoki.

Klasztor Klarysek historię pisze,
z dziełami strawa nęci duchowa,
Domek na Dołkach na eksponatach
cennych za progiem skupia uwagę.

Starosądecki Rynek bajeczny,
stąd historyczny urbanistyczny
powstał rezerwat, oczy oderwać
trudno w natłoku cennych zabytków.

Popradu łączem ze Starym Sączem
świetnie się spina Rytro, Muszyna,
jeszcze Piwniczna do nich dołącza,
Łopatą Polską dozuja boskość.

Wodą pragnienie dobrze zgaszone,
po muszyniance i piwniczance
wnet nieprzeparta rośnie ochota
nóg do wspinaczki w Beskid Sądecki.

Miło Dunajcem ze Starym Sączem
nawiązać kontakt, ale pamiętać
trzeba w zasadzie też o Popradzie,
co meandrami zmysły omami.

Fajnie się wciskać do Bobrowiska,
by widzieć z bliska ptaków igrzyska,
lub mołem leśnym ciało uwznioślić,
jakby w ramionach być w drzew koronach.

Magię wysączam Starego Sącza,
dzieje zastygły w pomnik historii,
który w natury wpięty walory,
by należycie tonać w zachwycie!

Tadeusz Charmuszko



KOŚCIÓŁ W GŁĘBOKIEM

Spójrz, Boże, łaskawym okiem
na kościół w Głębokiem.

To w tym kościele, w nawie i w sieni,
znalazły kołatki swój raj na ziemi.

Tu jeden kołatek z drugim kołatką
wydrążył od środka Jezusa Matkę.

A po co drąży? A po co stuka?
On przecież kołatki tu swojej szuka!

To kołatanie - miłosne wołanie:
„Czekam na ciebie, moje kochanie!”.

Stuk-puk!
Puk-stuk!

Wirują kołatki w świętej przestrzeni.
Ach, wieczna różka! Och, raj na ziemi!

Rumienią się księża przy kazaniu
O szóstodzieciątym przykazaniu.

Skrywają wierni kpiące uśmieszki,
strzepując kołatki jak drobne grzeszki.

A kiedy uklękną, w kościelnej ciszy
niejeden wierny wyraźnie to słyszy:

Stuk-puk!
Puk-stuk!

Zstąp, Boże, Cycówki stokiem
na kościół w Głębokiem.

Zakołacz do sumień i powiedz z uśmiechem,
że przecież miłość nie może być grzechem.

Stuk-puk!
Puk-stuk!
To ja,
wasz Bóg...

Alicja Duduś

MAGICZNE ZIOŁA

gdy smutek mętnych wód bezmiarem
zaleje duszę Twoją biedną
nad brzeg Popradu musisz iść
i zanim jeszcze słońce wstanie
nim jego pierwszy złoty promyk
zapali falę chociaż jedną
wrotyczu ziele zerwij tam
pamiętaj
zerwij przed świtaniem

kiedy tęsknoty gęsta mgła
chłodną wilgocią Cię przenika
w słoneczny dzień
gdy wiatry dwa
obłoki po błękanie gonią
znajdź na Kordowcu
w cieniu brzoź
kilka gałązek przywrotnika
w samo południe ułam je
gdy dzwony Anioł Pański dzwonią

gdy serce Twoje gorzki żal
pochwyci w szpony gorejące
dziurawca zbierz złocisty kwiat
przy którym płomień żalu zgaśnie
pod Makowicą szukaj go
na niekoszonej dzikiej łące
kiedy otworzy wrota zmierzch
a za górami słońce zaśnie

tęsknotę znasz
i smutek znasz
i żal poznałeś, jak smakuje
i wiesz
że ziół magiczna moc
na troski nie pomoże wcale
lecz gdy je znajdziesz
a świat Cię urokiem miejsca zaczaruje
uločnym pięknem kilku chwil
wtedy poczujesz się wspaniale

Ryszard Drożdż

LEŚNE MOLO

Na początku był śmiech –
dzieci biegły między kroplami rosy,
jakby świat nigdy nie miał ostrych krawędzi.
Słońce tańczyło między liśćmi
i nawet Twój cień nie rzucał już cienia.

Zatrzymaliśmy się na szklanym podeście.
Widok?
Jak z pocztówki:
Poprad sunął w dole, jakby nie wiedział,
że wróciłeś.
Że znów jesteś „z nami”.

Mówiłeś:
„To tylko pomyłka.”
„To był moment.”
„To nie miało znaczenia.”
A ja patrzyłam,
jak kładka drży
nie od wiatru –
tylko ode mnie.

Chciałam krzyknąć:
nie wracaj.
Ale dzieci śmiały się tak głośno,
że moje serce
zgubiło rytm protestu.

Zeszliśmy z Leśnego Mola,
a we mnie coś zostało –
zawieszone,
jak ta jedna kropla na linie,
która nigdy nie spadła.

Magdalena Wijatkowska

LIST DO STAREGO SĄCZA

Stary Sączu, piszę do ciebie
z oddali i bliskości –
bo choć mnie nie ma w rynku,
to jestem w kapliczkach,
w spojrzaniach bab niosących chleb z piekarni.

Pamiętasz, jak pachniały lipy
w czerwcu,
gdy z Królową Jadwigą
szłyśmy milczeniem przez bruk?

Teraz mam swoje miasto,
ale tamto – noszę pod żebrami.
I gdy wypowiem twoje imię
– Stary Sączu –
robi mi się cicho w duszy,
jakby aniołowie
kładli dłonie
na moim ramieniu.

Karolina Wysocka

PSZCZOŁY ŚWIĘTEJ KINGI

Sądecka Pani, o Kingo Święta,
o pszczelich rojach zawsze pamiętaj.
Niechaj w sądeckiej, miodnej krainie
szmer złotej braci wesoło płynie.

Sądecka Kingo, o Córko Klary,
niechaj klasztorne, mocne filary
stoją modlitwą i siostr miłością,
a Ty je wspieraj swą troskliwością.

Sądecka Księżno, o Kingo złota,
pomocy boskiej otwórz nam wrota.
Modlitwa mniszek i pszczeła praca
niech każdą klęskę od nas odwraca.

Sądecka Matko, o Kingo Boża,
Twoja opieka jak złota zorza.
Nad Starym Sączem dłonie wznies swoje –
jak siostr modlitwy, jak pszczele roje...

Anna Pszczółka



Współbrzmienia i napięcia, czyli pojedynek malarstwa Ryszarda Miłka z fotografią eksperymentalną Zygmunta Stenwaka

Najnowsza wystawa w Galerii IMO to prawdziwa uczta dla miłośników malarstwa, jak również dla pasjonatów fotografii eksperymentalnej. Zestawienie dwóch światów kreślonych przez wybitnych mieszkańców Sądeczyny pod jednym dachem okazało się bardzo udanym eksperymentem artystycznym. Na wystawie zgromadzone zostały dzieła dotąd niepokazywane lub rzadko udostępniane publicznie, pochodzące z kolekcji obu artystów oraz zbiorów prywatnych, które tworzą wielowarstwowy, spójny dialog dzieł dwóch artystów o pokrewnych wrażliwościach. Wystawę można obejrzeć do 23 listopada br.



FOT. WOJCIECH WALISZEWSKI

Wernisaż swoją obecnością zaszczytlił obaj artyści, burmistrz Jacek Lelek, dyrektor CKiS-u Wojciech Knapik, radny powiatu nowosądeckiego Piotr Dyrek, a także Krzysztof Kuliś, znany sądecki artysta malarz, wieloletni dyrektor Małopolskiego Biura Wystaw Artystycznych w Nowym Sączu, twórca Międzynarodowego Biennale Pasteli, założyciel Stowarzyszenia Pastelistów Polskich.

Zygmunt Stenwak dla czytelników Kuriera Starosądeckiego powiedział: *Myślę, że Stary Sącz nieźle sobie radzi z promocją kultury. Pani Agnieszka Tes ma już swoją renomę. W całej okolicy i nie tylko jest dobrze znana. Niemniej z lekkim zdziwieniem zauważam, że wystawy i wydarzenia kulturalne organizowane przez Centrum Kultury i Sztuki im. Ady Sari w Starym Sączu są na*

tak wysokim poziomie artystycznym, a pomysły na wystawy – znakomite. Stary Sącz zawsze kojarzył mi się z niezwykłym festiwalem muzyki dawnej, to jest legenda. Dla mnie był to pierwszy w ogóle festiwal w Polsce, który cały czas trwa i ma się dobrze. Musicie tę niezwykłą imprezę kontynuować. Natomiast wszystkie inne wydarzenia artystyczne, takie jak jazzowa czy teatralna jesień albo warsztaty plastyczne – te imprezy są potrzebne Staremu Sączowi gdyż w okresie letnim przyjeżdża tutaj dużo turystów. Stary Sącz to piękne i urokliwe miasto, które ma swój klimat. Odwiedzam je od czasu do czasu i robię zdjęcia, także mam nadzieję, że kiedyś uda mi się je pokazać w Starym Sączu. Większość zdjęć wykonuję w czerni i bieli, co jest takim dodatkowym smakiem tego miejsca.

Ryszard Miłek – wybitny polski pastelista, mieszka i pracuje w Nowym Sączu. Swoją twórczość prezentował na ponad 150 wystawach indywidualnych, uczestniczył również w ponad 140 wystawach zbiorowych w Polsce, Europie i USA. Jest członkiem SPP, ZPAP oraz członkiem honorowym Pastel Society of America.

Zygmunt Stenwak – polski malarz, fotografik, grafik, filmowiec, absolwent krakowskiej ASP, po wieloletnim pobycie w Nowym Jorku związał się z Nowym Sączem, gdzie obecnie mieszka i tworzy. W jego wielotorowym dorobku szczególnie miejsce zajmuje fotografia eksperymentalna nawiązująca do technik malarskich. Jego prace prezentowane były między innymi na kilkudziesięciu wystawach. (WW)

Stowarzyszenie na Rzecz
Osób Niepełnosprawnych „GNIAZDO”
w Starym Sączu
serdecznie zaprasza
na
Koncert Wdzięczności
23 listopada 2025 roku o godz. 16:00
Kino „Sokół” w Starym Sączu

W Koncercie wystąpią:

- * Grupa Teatralna - uczestnicy Środowiskowego Domu Samopomocy „GNIAZDO” z przedstawieniem „Ciepłoty Wdzięczności”
- * Adam Baran, Stanisław Dudzić i Michał Weisło - podopieczni Stowarzyszenia „GNIAZDO”
- * Łukasz Izworski i Magdalena Tymura - podopieczni Stowarzyszenia „Nasz Dom”

Gwiazda Koncertu:
Grzegorz Płonek - pianista i kompozytor samouk, laureat konkursu „Człowiek bez barier 2016”, bohater filmu „Sonata”, gość tegorocznej edycji festiwalu filmowego „Peryferia”;

Koncert poprowadzą Joanna Nogal - Gromala i Katarzyna Kłak

Współorganizatorzy: Patronat medialny: Sponsoring: **KURIER**

1918-2025

STAROSĄDECKIE OBCHODY
107. Rocznicy
Odzyskania Niepodległości

PROGRAM:

10 listopada 2025:
18:30 - koncert Patriotyczny: „Pokój, miłość, harmonia” w wykonaniu Miejskiej Orkiestry Starego Sącza, Starosądeckie Kino Sokół, ul. Batorego 23

11 listopada 2025:
10:15 - zbiórka pod Starosądeckim Kinem „Sokół”, ul. Batorego 23 i przemarsz do Rynku
10:45 - uroczyste podniesienie flagi Polski na maszt oraz wspólne odśpiewanie hymnu państwowego
11:00 - Msza Święta w intencji Ojczyzny w kościele parafialnym pw. Świętej Elżbiety Węgierskiej. Bezpośrednio po Mszy Świętej odbędzie się przemarsz na Cmentarz Komunalny i Apel Poległych.
16:00 - Wspólne śpiewanie Pieśni Legionowych i Niepodległościowych z udziałem mieszkańców Gminy Stary Sącz w Starosądeckim Kinie Sokół, ul. Batorego 23

12 listopada 2025:
XII Międzyszkolny Przegląd Pieśni Patriotycznych i Niepodległościowych, Kino Sokół, ul. Batorego 23
15:00 - przedszkola i dzieci młodsze
17:00 - dzieci starsze i młodzież

Zapraszamy

TU SĄCZY SIĘ DOBRY JAZZ!

dla młodzieży

JAZZ za 1 zł

Poznaj JAZZ z najlepszej, koncertowej strony!

Uczniowie zamieszkali w gminie Stary Sącz, oraz uczący się w szkołach ponadpodstawowych w Starym Sączu mogą skorzystać z promocji „JAZZ za 1 zł”. Za dostawkę na widowni podczas koncertów 7. Sącz Jazz Festival'u w starosądeckim Sokole w dniach 21, 22, 28 i 30 listopada 2025 r. zapłacą za okazaniem legitymacji szkolnej tylko 1 zł! Wejściówkę należy odebrać osobiście w Klubie Pegaz najwcześniej trzy dni przed koncertem, najpóźniej w dniu koncertu. To nie ściema! przekonaj się sam!

odwiedź nas osobiście w Klubie Pegaz

Stary Sącz Rynek 5, I p. w godz 12-16

PEGAZ K·L·U·B

www.jazz.wstarymsaczu.pl

OFERTA DLA MŁODZIEŻY Z ROCZNIKÓW 2005-2010

Dołącz do nas na

IV BIEG SYLWESTROWY I MARSZ NORDIC WALKING PO MIEJSKIEJ GÓRZE W STARYM SĄCZU

31 grudnia 2025
Dystans: 5 km
START: 11:00

ZAPISY PRZEZ STRONĘ:

PROGRAM:

- 9:00 - 10:30 - Otwarcie biura zawodów
- 11:00 - Start Biegu i Marszu NW
- ok. 12:30 - Zakończenie zawodów

Wręczenie nagród dla zwycięzców

PATRONAT MEDIALNY:
Starosądeckie Info **KURIER** **Sądeczanin**

MAŁOPOLSKA
www.oktymystarysacz.pl Gmina Stary Sącz

Weekend z duszą – tłumy na Retro Jarmarku

Pierwszy wrześniowy weekend w Starym Sączu zdecydowanie należał do wyjątkowych. 6 i 7 września dziedziniec Centrum Kultury i Sztuki im. Ady Sari zamienił się w tętniący życiem targ pełen barw, dźwięków i emocji. Retro Jarmark – czyli Prowincjonalny Jarmarek Staroci – przyciągnął prawdziwe tłumy mieszkańców i gości z całego regionu.



FOT. ALEKSANDRA PYCH

Wydarzenie okazało się ogromnym sukcesem – nie tylko pod względem frekwencji, ale i atmosfery, która panowała przez cały weekend. Ulice wypełniły się zapachem jarmarcznych smakołyków, dźwiękami muzyki na żywo i gwarem rozmów, które toczyły się przy stoiskach z unikatowymi przedmiotami. Na stoiskach można było znaleźć prawdziwe perełki: stare zegary, porcelanę, lampy, książki, pamiątki z przeszłości i modę vintage. Wiele z tych przedmiotów miało

swoją duszę i historię, co czyniło zakupy wyjątkowym przeżyciem – nie tylko dla kolekcjonerów, ale i dla każdego, kto szukał czegoś unikalnego lub chciał dać drugie życie zapomnianym skarbowi. Nie zabrakło także dodatkowych atrakcji. Pokazy jazdy na borykach przyciągnęły wielu zaciekawionych widzów, a występy iluzjonistów zachwyciły najmłodszych uczestników jarmarku. Sobotnie popołudnie uświetnił koncert zespołu Slavia Dixieland Band, a w niedzielę sceną zawładnęła

pełna energii Przeworska Kapela Podwórkowa „Beka” – ich muzyka porwała publiczność do wspólnego śpiewania i tańca. Retro Jarmark w Starym Sączu to wydarzenie, które nie tylko ożywiło przestrzeń miejską, ale i serca mieszkańców. Wydarzenie pokazało, że przeszłość może być źródłem inspiracji i radości – również we współczesnym świecie. Wygląda na to, że Retro Jarmark w Starym Sączu na stałe wpisze się w kalendarz kulturalnych atrakcji Starego Sącza. (AM)

A to ciekawe...

Kropla w morzu

2 października w Centrum Kultury i Sztuki im. Ady Sari, w „Galerii w Sieni” odbył się wernisaż wystawy obrazów Wandy Zaremba „Kropla w morzu”.



Obrazy prezentują piękno przyrody uchwycone w ulotnych chwilach przemijającego czasu. Wydarzeniu towarzyszyła oprawa muzyczna zespołu piosenki poetyckiej „Dookoła”. Wanda Zaremba jest mieszkanką Nowego Sącza i członkiem TPSP Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Nowym Sączu. Wystawa będzie dostępna dla publiczności do końca listopada. Wstęp jest bezpłatny. (red)

FOT. DAMIAN RADZIAK

Heboj na Przehybę 2025 – walka o Puchar Burmistrza Starego Sącza



Za nami siódma edycja zawodów kolarskich Heboj na Przehybę. Trasa wiodła od Gołkowic Górnych, przez Skrudzinę i Gaboń aż na szczyt Przehyby. Ten wymagający i malowniczy podjazd przyciąga wielu pasjonatów kolarstwa. Tym razem, mimo nietypowego dla tej imprezy terminu, zawodnicy i kibice nie zawiedli. Pogoda sprzyjała rywalizacji, emocje były ogromne, a stawką – Puchar Burmistrza Starego Sącza.

W zawodach w minioną sobotę wystartowało 77 kolarzy i kolarzek. Najszybsi w walce o Puchar Burmistrza okazali się:

• Kobiety:

1. Sylwia Szafranec (Choczniak) – 45:15,51
2. Julia Jaszczewska (Kraków, Apres Ski Team) – 49:31,30 (+4:15,78)
3. Ewelina Kawalec (Rzeszów, Rzeszowska Akademia Kolarska) – 57:26,41 (+12:10,89)



• Mężczyźni:

1. Michał Kielar (Siemiechów, ZButa-Team) – 37:11,42
2. Mateusz Skarżyński (Kraków, MJ Pro Tour) – 37:12,60 (+0:01,18)
3. Łukasz Kunc (Zakopane) – 37:13,87 (+0:02,45)

Oprócz rywalizacji indywidualnej toczyła się także walka drużynowa. Najlepsze zespoły to:

1. BACIARY – 2:39:49,96
2. BIKEIRS – 2:41:40,87
3. ZButaTeam – 2:43:07,00

Zawody Heboj na Przehybę udowadniają, że Stary Sącz i okolice to doskonałe miejsce do organizacji wydarzeń sportowych i aktywnego spędzania czasu. Jesteśmy dumni, że możemy gościć kolarzy i promować naszą okolicę.

Dziękujemy też kibicom, którzy wspierali sportowców na trasie. Do zobaczenia na kolejnych edycjach. (red)

A to ciekawe...

III Otwarty Puchar Barcic

Już po raz trzeci odbył się Otwarty Puchar Barcic w jeździectwie, który przyciągnął zawodników, miłośników koni i licznych widzów z całego regionu. Parkur tętnił życiem, a emocje sięgały zenitu – każdy skok, każda para koń-jeździec niosła ze sobą nie tylko sportową rywalizację, ale i prawdziwą pasję do tej wyjątkowej dyscypliny.

Na tle jesiennego krajobrazu można było podziwiać piękne, zadbane konie i niezwykle utalentowanych



jeźdźców, którzy z ogromnym zaangażowaniem walczyli o najlepsze wyniki. Burmistrz Starego Sącza Jacek Lelek wręczył nagrody w kategorii LL 80.

Pojawiły się emocje, brawurowe przejazdy, upadki; dopisała piękna pogoda, dobra organizacja i kibice, czyli wszystko, czego potrzeba sportowej imprezie. Otwarty Puchar Barcic organizowany przez Przemysława Gorczowskiego i Ośrodek Jazdy Konnej w Barcicach najwyraźniej na stałe wpisał się w kalendarz wydarzeń sportowych w gminie Stary Sącz. Wszyscy uczestnicy – zarówno zawodnicy, jak i publiczność – stworzyli wyjątkową atmosferę, która jeszcze długo pozostanie w pamięci. (WW)

8 LISTOPADA
[SOBOTA]
PIOTR WOJTASIK QUINTET FEAT.
ANNA MARIA JOPEK

14 LISTOPADA
[PIATEK]
GROOVOSOPHERS FEAT.
SATISH ROBERTSON
I PATRYK ZAKRZEWSKI

SACZ
JAZZ FESTIVAL

7. SACZ JAZZ FESTIVAL

STARY SACZ
SALA W SOKOLE, UL. BATOREGO 23
WSZYSTKIE KONCERTY
O GODZ. 19:00

TU SACZY SIĘ DOBRY JAZZ

16 LISTOPADA
[WIEDZIELA]
RAY BROWN JR. & JERMAKOW LIVE BAND
21 LISTOPADA
[PIATEK]
SUFERI TRIO

22 LISTOPADA
[SOBOTA]
TONYA GRAVES LIVE BAND

28 LISTOPADA
[PIATEK]
TINGVALL TRIO

30 LISTOPADA
[WIEDZIELA]
MARITA ALBÁN JUÁREZ QUARTET

program:
www.jazz.wstarymsacz.pl
bilety:
www.ekobilet.pl/ckis -20% z kodem rabatowym: DTSrabatjazz20

KRAJOWY
PLAN
OCHRONY

Programy z
ulga podatkowa
na obszarach
rozwoju

